Nr. 159. Rok XIII. Lwów, piątek 3 kwietnia 1908. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie.** — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

kwartał drugi.

Nałogowi ugodowcy.

II.

Jest to stała taktyka naszych ugodowców, iż zanim się do właściwej akcyi zabiorą, nasamprzód czas jakiś różnemi półsłówkami, niedomówionemi zapowiedziami, przygodnemi niby to aluzyami krytycznemi — robią nastrój.

Obecnie podejmowana przez nich ponowna próba ugody z Rusinami w tem właśnie przygotowawczem znajduje się stadyum. Robi się nastrój. Więc tymczasem określonego nie wiele się mówi, rzuca się jeno w społeczeństwo platoniczne oświadczenia uczuć miłości braterskiej obu zamieszkujących nasz kraj narodów, mgliste obrazy świetlanej przyszłości, gdy zgoda zupełna Polaków z Rusinami zapanuje, a jednocześnię ogólnikowe oskarżenia narodowej demokracyi, że zgody nie chce, że kieruje nią szowinizm, że jątrzy i waśni lud polski z ruskim, uniemożliwiając dobre sąsiedzkie między nimi stosunki.

O ile chodzi o zarzuty przeciwko demokracyi narodowej, nie trudno faktami całkowitą ich bezpodstawność wykazać. Boć przecież faktem jest, że ruskie strajki rolne wybuchły wcześniej, niż się stronnictwo demokratyczno-narodowe w Galicyi ukonstytuowało, że lata całe „Diło“ z tą samą co dziś nienawiścią atakowało nasz naród i dopiero, gdy niebezpieczeństwo hajdamackiej roboty ukraińców stało się naprawdę groźnem, gdy wywołane nią strajki zagroziły poważnie naszej we wschodnich powiatach egzystencyi „Słowo Polskie“ rozwinęło akcyę publicystyczną, która obudziła większą w społeczeństwie naszem czujność na wrogie nam zakusy Rusinów. Faktem jest dalej, że pierwszym, kto jął się organizowania narodu naszego we wschodniej Galicyi dla odporu przeciwko naporowi ruskiej nienawiści, był poseł Kozłowski, tak, iż nie możemy sobie nawet przypisywać zasługi pierwszej w tym kierunku inicyatywy.

A co najważniejsze, faktem jest, że ze strony polskiej nigdy nikt, a więc i nasze stronnictwo, nie głosił nienawiści do Rusinów, nie dążył do odebrania im ich języka, ich ziemi, nie zachęcał do walki eksterminacyjnej, do wytępienia Rusinów.

Na żadnym polskim wiecu nie wznoszono okrzyków „bij Rusina“, choć na tysiącach wieców ruskich wołano „lachiw na hak“. I żadne polskie stronnictwo, więc i nasze, nie odmawiało Rusinom prawa do kulturalnego rozwoju, ani też do czynnego w życiu politycznem kraju udziału.

Walka ze strony polskiej była wyłącznie odporna. W tej walce przodowała i przoduje narodowa demokracya, przoduje ona w pracy uświadamiającej narodowo lud polski, organizującej go politycznie, uprzestępniającej mu polską szkołę i książkę; przoduje ona w nawoływaniu społeczeństwa do obrony naszego stanu posiadania, naszych instytutucyj naukowych i kulturalnych, polskiego charakteru wszechnicy lwowskiej, polskiego charakteru naszych rad miejskich.

Czyżby gwoli uspokojenia pretensyj ruskich polityków, którzy polską immatrykulacyę na uniwersytecie naszym, polską książkę w ręku naszego włościanina za „krzywdę“ narodu swego uważają, należało istotnie obrony podstawowych naszych interesów narodowych poniechać, przyznać racyę obłudnym ukraińskich agitatorów skargom na „polski szowinizm“ i „polskie prowokacye“ narodowych demokratów, że śmią polskiemu dziecku polską szkołę budować, polskiej ziemi dla polskiego chłopa się domagać, bronić polskiego miasta od rutenizacyi.

Ale ugodowcy nasi rachują nie bez racyi na to, że zarzuty przeciw narodowej demokracyi, jakiekolwiek one będą, podchwycą skwapliwie wszystkie przeciwne jej obozy i gazety i pomogą w ten sposób do robienia nastroju — którego, być może, same sobie nawet nie życzą.

Nie tyle tu chodzi o narodową demokracyę — chociaż, jako kierunek ekspansyi sił naszych narodowych, jest ona jedną z największych przeszkód rozpanoszenia się wszelkich z „zasady ugodowych“ prądów i unicestwienie jej nie byłoby niemiłem ugodowcom naszym wszelkiego autoramentu — co o wytworzenie mniej więcej nieokreślonego w społeczeństwie wrażenia, że potrzebna jest jakaś polityki naszej ruskiej zmiana w kierunku ugodowym.

Gra to zręczna.

Lecz mimo wielkiego wyrobienia „dyplomatycznego“ obozu ugodowego, znajdą się w nim zawsze duchy zbyt niecierpliwe, które misternie obmyślany plan kampanii przedwczesnemi rewelacyami psują.

I teraz przed czasem zapewne wyjawił zamiary aranżerów obecnej ugody polsko-ruskiej „Świat Słowiański“.

W zeszycie marcowym podaje on aż dwa artykuły, omawiające tę ugodę, oraz sprawozdanie z poświęconego jej posiedzenia klubu słowiańskiego. Pierwszy z tych artykułów, zatytułowany „program wielkopolanina“, stara się z punktu widzenia całej niby to polskiej sprawy wydedukować konieczność spiesznego z Rusinami pogodzenia się. Pośrednikiem zaś w tej ugodzie mają być teraz moskalofile. Błędem było — mówi autor artykułu tego — popieranie ukraińców. „Wychowaliśmy sobie na kresach wschodnich wrogów nieprzejednanych... Należy więc co prędzej zawrócić z fałszywej drogi.“

„Dzisiaj Rusini galicyjscy rozpadli się na dwie narodowości, na Rosyan i Ukraińców. Ukraińcy posiadają zupełnie równouprawnienie, Rosyan nie chciano wcale uznawać. Krzywdę tę trzeba naprawić. Najpierw należy język rosyjski zupełnie równouprawnić z ukraińskim w szkole, sądzie i urzędzie. Niech te gminy, które chcą, mają szkoły rosyjskie; w gimnazyach rusińskich należy urządzić paralelki obok ukraińskich rosyjskie, jeżeli się znajdą uczniowie i profesorowie chętni, na uniwersytecie należy pozostawić profesorom i docentom rusińskim do woli, czy chcą wykładać po ukraińsku lub po rosyjsku, oraz założyć katedrę języka rosyjskiego, jak istnieje ukraińskiego. Podobnie w sądach i urzędach należy tak samo używać na żądanie stron języka rosyjskiego jak ukraińskiego. Taksamo należy równouprawnić z językiem ruskim rosyjski w Sejmie galicyjskim i w Radzie państwa wiedeńskiej“.

Drugi artykuł pod tytułem „Społeczeństwo polskie na Rusi Halickiej“ podpisany przez Henryka Wielowiejskiego, traktuje sprawę porozumienia polsko-ruskiego z ciaśniejszego, specyalnie galicyjskiego, stanowiska, a nawet ściśle mówiąc ze stanowiska, ziemiaństwa (nie społeczeństwa) polskiego we wschodniej Galicyi.

„Nie jeden z ziemian tych czuł już dawno trudności swej roli, — na efemerycznym przywileju opartej, bezowocność i niebezpieczeństwo walki w tem odosobnieniu, w jakiem żyje na wsi, — a także odczuwał przykrość politycznej rozterki na rodzinnym zagonie, na którym od dzieciństwa razem pracował z tą ludnością

Parodya komedyi.

(„Mąż idealny“, sztuka w czterech aktach Oskara Wilde'a; tłumaczył Konrad Rakowski).

I. Każda komedya Oskara Wilde'a powinna być sądownie uznanym motywem rozwodowym dla najszczęśliwszych małżeństw; okropniejszej różnicy zdań nie wywoła żaden na świecie kapelusz, żadna suknia, żaden najazd macierzyński na małżeńskie stadło. Ludzie tylko bardzo niezdecydowani powtarzali na premierze w odpowiedzi na każde zapytanie beznadziejnem — all right! — nie mogąc się na prędce w tem rozpatrzeć, kto właściwie zwaryował. To już taka pośmiertna tragedya genialnego „króla życia“, że genialny dla jednych, jest smętnym idyotą dla drugich i to już taka dla niego kara zasłużona, za tę impertynencką, nonszalancką minę, którą irytował wszystkich za życia i irytuje wszystkich po śmierci. A przecież wielki poeta z taką gracyą pokazywał język — sobie do lustra, rudym ziomkom swoim ze sceny, a wszelkim świętościom ulicznym na każdym kroku!

Oskar Wilde urodził się za wcześnie; „paradoks jest prawdą, która prawdą będzie za lat sto“ — za lat sto Wilde powinien się był urodzić. Rozglądnął się po świecie i jak niezmiernie bogaty człowiek, który w małem miasteczku nie może wydać pieniędzy, nie wiedział co na nim zrobić z tem, co na świat ze sobą przyniósł; trwonił więc skarb jakby nie znał jego wartości, szalał w rozumnem, lodowatem otoczeniu; kpił, kiedy naokoło panowała epidemia megalomanii złośliwej i nieprzebierającej w środkach; rzucał perły przed yorkshire'y; używał orderu podwiązki — jako prawdziwej podwiązki, a śnieżnobiałą peruką lordowską, w której się zagnieździły tradycye jak, powiedzmy, mole — ścierał kurze ze swoich książek. Bardziej impertynenckim być nie można i bardziej bezczelnym; dość wyraźnie wytłumaczono to autorowi „Salome“ gradem zgniłych jabłek, kiedy wystawiał „Birbanta“.

Z życia zrobił Wilde genialne głupstwo; z życia wziął głupstwo, z siebie wziął genialność; chyba o tem lekkomyślnem połączeniu zgniłych pierwiastków z tęczą rozprawiano na niezmiernie smutnym pogrzebie, jaki kiedykolwiek Paryż oglądał, kiedy chowano geniusza, co zostawił światu w spadku „Salome“ i niezapłacony rachunek w hotelu na przedmieściu. To także paradoks...

Wielka pomyłka, w którą Wilde zabrnął, ze świetnego życia urządziła mu złośliwie najzłośliwszy z paradoksów z pointą niemożliwie tragiczną, tem boleśniejszą, że niespodzianą. Wilde wziął w dziedzictwie genialność z tą samą obojętnością, z jaką wziął czeki na bank angielski; i z tem i z tamtem urządzić się nie umiał, obojętny na wszystko, znudzony już wtedy, zanim się nudzić zaczął, czuł się bowiem w otoczeniu angielskiem jak w sferze obcej; jej trzeba było reklam na chodnikach, że ten i ten ma do zbycia genialność, a Wilde zamiast robić sobie reklamę — czyścił paznokcie i dyktował dyalogi o „zaniku kłamstwa“ albo o „doniosłości próżnowania“. Winien sam sobie. Czyż nie wiedział, że nie wolno z drwiącym uśmiechem przechodzić obok angielskiego pastora, który ma kilka anatem w kieszeniach sutanny? A Wilde najbardziej jak można tylko impertynencko tłumaczy pastorowi, że zamordowanie siostrzenicy jest naturalnie okropną zbrodnią, ale jakżeż nie zamordować siostrzenicy, „która ma w kostce nogę trochę za grubą“?...

Więc któż jest Oskar Wilde? Zbrodniarz! — prosta historya — taki sam, jak jego Lord Artur Saville, który utopił chiromantę...

Wilde nie miał sobie podobnych, niewiadomo kiedy ich mieć będzie; i nie było postaci bardziej tragicznie pięknej, w którejby tyle było piękna, ile było tragedyi. Dyament, który nie po to istniał, aby rysować szkło, lecz po to tylko, aby się w nim mogły załamywać światła; niepożyteczny był, owszem, mówili nawet, że był szkodliwy, — lecz „nie wszystko to co piękne, to jest pożyteczne“, powiada Cyrano. Szkodliwość Wilde'a to jest szkodliwość upajającej woni, albo szkodliwość oślepiających blasków; więc niech się nie zbliża, kto cierpi na chorobę oczu; tacy też krzyczą zdaleka, widząc tylko dziwaczne, pokrzywione, do niczego mądrego nie podobne rusztowanie bezmyślnej farsy z etykietą Wilde'a, że to on cały i niczego więcej w nim niema, prócz choroby. A jedyną Wilde'a chorobą był nadmiar kultury, przerafinowanie pojęć i przesubtelizowanie sądów; naturalnie, że wobec tego niepożyteczną była ogromna miara Wilde'a do mierzenia pyłu, nietylko niepożyteczna, ale i śmieszna. Rzeczy uświęcone dawały Wilde'mu wobec rozbieżności pojęć temat do drwiącego uśmiechu, który musiał być irytujący, tem zaś bardziej, że nikt tak świetnie za jego czasu jak on drwić nie umiał, nikt bardziej nie był nielitościwy i nikt nie miał od niego genialności więcej, aby ją na żądanie okazać w celu wylegitymowania się z praw do gorzkiej i drużgocącej satyry.

Lecz równie, jak Wilde nikt nie był odosobniony; przez czas niedługi autor „Salome“ mianowany „królem życia“ i „lordem Paradoksem“ wodził na pasku modę londyńską, która zachwycona meteorem, otwarła z podziwu usta i oniemiała; potem jak któraś jadowita lady z komedyi Wilde'a, przyszła do przekonania miarodajna opinia, że nawet ekscentryczność już przestała budzić sensacyę, tembardziej, że sobie poczęto szeptać o Wilde'm na ucho rzeczy zgoła nieprzystojne na domiar wszystkiego.

Ślizgający się po salonach wytworny wnuk Maturina, jak lord Goring „bawiący się życiem, a ze światem na doskonałej będący stopie“ przyszedł do przekonania, że się ten świat zbytnio z nim spoufalił, z własnej jego winy, albowiem ogromnie mało się cenił. Został sam, co mu się nie zdarzało nigdy, zawsze bowiem wlókł za sobą rój satelitów, którym z łaski, z wielkopańskim gestem rzucał brylanty tych niezrównanych powiedzeń, które nadawały ton i mądry wyraz głupkowatemu życiu ziomków Szekspira.

Wilde stał się niemodny jak kaznodzieja, który

i bądź co bądź od jej dobrej woli i życzliwości w codziennem życiu jest zależnym.

„Mnsiał jednak z rezygnacyą przyjmować brzemię położenia: gdyby się bowiem np. usuwał od agitacyi wyborczej na korzyść narodowo-polskiego lub choćby tylko rządowego kandydata, usłyszałby zarzut, że nie spełnia obowiązku będącego korrelatem przywileju klasowego i narodowego, jakim go obdarzono. Nie dziwne też wcale, że cała rusińska agitacya, zarówno konserwatywna jak radykalna, z całą namiętnością zwróciła się właśnie przeciw tym czynnikom, przez które utrzymuje się hegemonia żywiołu polskiego w Galicyi — a zrozumiałym się staje rezultat ostatnich wyborów do Rady państwa, gdzie na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego w dziewięciu wschodnio-południowych okręgach wiejskich nie wybrano ani jednego z dotychczasowych reprezentantów, pomimo tylu realnych usług, jakie oddali ludności".

To jest powód, który zmusza jakoby ziemiaństwo wschodnio-galicyjskie do szukania niezbędnie ugody, któraby walce, tyle ofiar od nich wymagającej, narażających ich na tyle przykrości, kres położyła.

Środkiem zaś niezawodnym do osiągnięcia jej będzie wytworzenie wzorem szlachty litewskiej „polskiego stronnictwa krajowego".

„Nie sztandar interesów jednego narodu poniesie ono do Sejmu — ale pracę dla kraju, tę samą, którą już tyle namacalnych usług oddali ludności ruskiej, z miłości do wspólnej ziemi i z mądrego przekonania, że tylko w ścisłem porozumieniu podnieść można jej chlebność, obronić od niebezpieczeństw, zapewnić jej szczęśliwą przyszłość!"

Koło polskie i polskie stronnictwo ludowe.

(Telefonem od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, 3 kwietnia.

(A) Ponieważ wczoraj ze strony prezydyum Koła polskiego oświadczono nam, że warunki, które stronnictwo ludowe polskie zakomunikowało poszczególnym frakcyom Koła polskiego tworzą tajemnicę, przeto traktowaliśmy całą tę sprawę poufnie i zaznaczyliśmy ją tylko w ogólnych zarysach.

Tymczasem ku naszemu wielkiemu zdumieniu dzisiejsze dzienniki poranne wiedeńskie przynoszą bardzo szczegółowe informacye w sprawie owych warunków przedstawionych przez stronnictwo ludowe polskie poszczególnym frakcyom Koła polskiego.

Wobec tego i my nie możemy nadal całej tej sprawy traktować jako tajemnicy, lecz musimy zabrać w tej sprawie głos opierając się częściowo na informacyach podanych przez prasę wiedeńską, częściowo zaś na tych informacyach, które doszły do naszej wiadomości w ciągu dzisiejszego przedpołudnia.

A mianowicie oprócz już dawniej znanych żądań polskiego stronnictwa ludowego, ażeby co do uchwał Koła polskiego z rządem traktował nie jedynie prezes Koła, lecz prezydyum Koła polskiego i oprócz żądania, aby przy wyborach do poszczególnych komisyi zarówno kołowych jak i izbowych Koło wybierało członków według klucza uwzględniającego wszystkie frakcye istniejące w Kole polskiem stronnictwo ludowe polskie postawiło jeszcze 2 warunki.

W szczególności warunek pierwszy jest ten, aby solidarność Koła polskiego, która do tej pory nie obowiązywała tylko w sprawach wyznaniowych na przyszłość nie obowiązywała również i we wszystkich sprawach dotyczących weryfikacyi mandatów; po drugie zaś stronnictwo ludowe polskie żąda, ażeby solidarność w innych sprawach politycznych obowiązywała Koło polskie tylko wtedy, jeżeli uchwali tę solidarność większość $^2/_3$ obecnych na posiedzeniu Koła.

Według naszych informacyj te szczegóły podane przez dzisiejszą prasę poranną wiedeńską w zasadzie odpowiadają istotnie faktycznej prawdzie.

Słyszeliśmy też, że te żądania postawione przez stronnictwo ludowe polskie, wywołały wielką konsternacyę przedewszystkiem wśród konserwatystów. Konserwatyści są bardzo niemile dotknięci, a nawet przerażeni żądaniem stronnictwa ludowego, aby solidarność nie obowiązywała członków Koła polskiego wtedy, gdy będzie chodziło o weryfikacyę wyborów.

Łatwo zrozumieć powody tej konsternacyi.

Mandaty posłów konserwatywnych polskich należą do najcięższej zaprotestowanych w całej Izbie. Podczas nadchodzącej rozprawy weryfikacyjnej, która musi się odbyć przed dniem 16 czerwca b. r. posłowie konserwatywni polscy byliby wystawieni na sztych przez część członków Koła polskiego, a mianowicie przez ludowców na wypadek, gdyby istotnie warunek co do nieobowiązującej solidarności pozyskał zatwierdzenie ze strony większości Koła.

Słyszeliśmy też, że wczoraj wieczorem grono posłów konserwatywnych robiło ciężkie wyrzuty dwom posłom konserwatywnym, z których jeden jest ministrem, uchodzącym w oczach opinii publicznej za tego, który prowadził układy pomiędzy obozem konserwatywnym a stronnictwem ludowem polskiem co do wstąpienia ludowców do Koła polskiego.

Owi dwaj konserwatywni członkowie Koła polskiego bronili się przed owymi zarzutami twierdzeniem, że przewódcy stronnictwa ludowego polskiego podczas układów, jakie się toczyły pomiędzy stronnictwem ludowem a konserwatystami przed Nowym Rokiem i po Nowym Roku w sprawie wstąpienia ludowców do Koła polskiego, o warunkach, jakie wczoraj wypłynęły na powierzchnię wcale nie mówili.

Rokowania pomiędzy stronnictwem ludowem polskiem a Kołem polskiem będą się toczyły dziś w dalszym ciągu i prawdopodobnie już dziś albo jutro, najdalej zaś w przeciągu paru dni wydadzą rezultat pomyślny bez względu na obecne niezadowolenie grupy konserwatywnych członków Koła polskiego.

* * *

Według doniesienia „Kuryera Lwowskiego", zmiany, jakie ludowcy zaprojektowali w statucie Koła polskiego, a które są warunkiem ich wstąpienia do Koła, są następujące:

§ 1 ma opiewać:

Koło polskie składa się z polskich posłów, wybranych do Rady państwa bez względu na ich przynależność do zorganizowanych stronnictw politycznych, pod warunkiem, jeżeli ci posłowie uznają solidarność polskiej reprezentacyi poselskiej i poddadzą się postanowieniom niniejszego statutu.

§ 4 ma opiewać:

Zasadą Koła jest solidarne działanie jego członków w interesach narodowych i krajowych, unormowane postanowieniami niniejszego statutu.

W § 5:

ma wejść zamiast słowa „prezes" słowo „prezydyum".

Ad § 11:

Prawa mniejszości zastrzeżone przy interpelacyach, obowiązywać mają również przy wnioskach, wskutek czego w § 11 w wierszu 4 statutu mają po słowie „interpelacye" wejść słowa „i wnioski".

Ad § 10 ma być wstawiony następujący dodatek:

Przy wyborach wszystkich i delegacyach Koła stronnictwa w nim znajdujące się mają być stosownie do swej liczebnej siły uwzględniane wedle analogicznego w Izbie poselskiej przy wyborach przyjętego klucza, przyczem poszczególne stronnictwa lub grupy stronnictw mają autonomicznie swoich kandydatów wskazywać. Zasady te obowiązują zarówno co do wyboru prezydyum i komisyi parlamentarnej Koła, jak wogóle wszelkich komisyj w parlamencie i delegacyi wspólnych.

ad § 14.:

Po słowach: „w sprawach wyznanianowych" mają być włączone słowa: „i w sprawach weryfikacyi wyborów".

Przy § 12.:

ma być wypowiedzianem postanowienie następujące: „W sprawach, w których jedno ze stronnictw lub jedna z grup wchodzących w skład Koła", sprzeciwi się wnioskowi zwykłej większości, solidarność ma obowiązywać wówczas tylko, jeśli $^2/_3$ obecnych na posiedzeniu posłów uzna daną sprawę za narodową.

„Warunki te — jak donosi „Kuryer Lwowski" — przyjęli demokraci narodowi, demokraci polscy — dwa punkty jednakże kwestyonują centrowcy i konserwatyści. Sprawy definitywnie jeszcze nie załatwiono, — jednakowoż nie ulega wątpliwości, że dziś będzie załatwioną. Za przyjęciem warunków Klubu P. S. L. jest już większość Koła polskiego."

Kłopoty trzech ministrów.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(A) Prawdopodobnie baron Beck nie zna przysłowia polskiego: „Nie wywołuj wilka z lasu!" W praktyce przecież ściśle się do niego zastosował.

Dr. Klein zostaje w gabinecie. Zostaje, choć jeszcze wczoraj, w środę o g. 6 wieczorem inspirowana „Wiener Allgemeine Zeitung" doniosła, że jego dymisya jest rzeczą postanowioną. Jej ogłoszenia należy się spodziewać w dniach najbliższych. Baron Beck, znawca wyborny techniki i psychiki parlamentu, zrozumiał, że częściowe przesilenie gabinetowe tworzyłoby uwerturę niezbyt fortunną rozpoczynających się obrad parlamentarnych. Upadek jednego ministra przypomina łudząco wyrwanie zepsutego zęba. Na razie usuwa ból i przywraca pacyentowi spokój. Ale w gruncie rzeczy osłabia szczękę.

Nie trzeba zresztą — tak rozumują wszyscy ministrowie na świecie, pan Clemenceau i pan baron Beck, pan książe Bülow i pan Stołypin — przyzwyczajać parlamentu do obalania ministrów. Apetyt się zjawia podczas jedzenia...

Powszechną też uwagę zwróciła mowa przywódcy stronnictwa socyalno-demokratycznego dra Adlera, mowa, z której tchnęła stosunkowo gorąca sympatya dla dra Kleina. Baron Beck zapewne uwzględnił w swych obliczeniach ową sympatyę. Usunięciem sympatycznego dr. Adlerowi ministra — ministra, którego jedni żartem, drudzy na seryo zowią, jeżeli nie socyalistą, to przynajmniej sympatykiem międzynarodowej demokracyi socyalnej — nie chciał drażnić stronnictwa i tak już mocno podrażnionego powołaniem do gabinetu dra Gessmanna, a następnie powierzeniem temuż ostatniemu ministerstwa o tak rozległym zakresie działania, jak ministerstwo pracy.

---

wprawdzie piekłem nie straszy, ale wie za dużo, więc jest niewygodny; gdyby był talent i genialność oddał wtedy na cel dobroczynny, na dobro jakiegoś literackiego towarzystwa, byłby królował dalej; wszakżeż nie było w Londynie nad niego człowieka, któregoby z większą przyjemnością najchudsza lady położyła na łonie, jak — kwiat. Lecz Wilde był zapamiętałym wrogiem „prawd prostych i szczerych", a tego było za wiele nawet bakcylom, z których się potem miały epidemicznie rozrodzić sufrażystki. Wilde czuł do prawd tych, pokropionych wodą święconą, fałszowanych przepysznie, zastępujących wygodne furty rajskie z litanii serdeczną abominacyę, co do krzykliwej popularności drogą być nie mogło. Ciąg dalszy historyi znany wszystkim aż nadto dobrze, powtarzany aż do znudzenia w formie nauki moralnej dawanej przez matki synom, którzy postanowili w braku lepszego zajęcia, uprawiać poezyę.

Z geniusza pozostał w tradycyi — kryminalista. Ostatni ustęp biografii wielkiego poety zamazuje się w pensyonatach atramentem.

i Purytanizm nie chciał odróżnić Wilde'a z salonu t klubu od Wilde'a z jego pracowni, w której nieśmiertelnem pięknem wstała Salome, tańcząca taniec siedmiu zasłon i w której genialny umysł wiódł sam ze sobą najwspanialsze dyskursy o sztuce; Wilde wytworny i przepiękny nie uniósł się w tej chwili; gniewne uniesienie psuje styl twarzy i dowodzi niepewności siebie, za satysfakcyę starczyło mu więc tylko to dobrotliwe powiedzenie, wytwornie tłumaczące krzyk pod jego oknami: „za głupotą przemawia daleko więcej względów, niż ludzie przypuszczają... Ja sam osobiście mam wielki szacunek dla głupoty. Widocznie jest to we mnie poczucie rasy"... Lord Goring ogłosił to ze sceny w imieniu Wilde'a głosem donośnym, nie tak bardzo znów, aby się ktokolwiek podniesionym głosem mógł uczuć dotknięty.

Mówiąc otoczeniu swojemu najwytworniejsze lecz najboleśniejsze impertynencye — Wilde nie rwał żadnych nici ani nie palił żadnych za sobą mostów; nic go nigdy nie łączyło z tymi ludźmi, prócz tego chyba, że mu byli winni wdzięczność za rozwieszanie najwspanialszych tęcz na londyńskich mgłach. Nie wyszedł z pośrodka nich ani ku nim nie dążył, był człowiekiem z przyszłego wieku, więc drwił z barbarzyństwa, jak człowiek, który czyta historyczne anegdoty. Nie mogło go przeto potępiać jego otoczenie, albowiem było sądem niekompetentnym; Wilde uległ ideowemu nieporozumieniu, które czeka rehabilitacyi, dokonywującej się z każdym dniem aż do chwili, w której Oskar Wilde wróci do skalistego brzegu swojej ojczyzny w tryumfie, jak odtrącona fala. Ileż się rzeczy wtedy wyjaśni z tych, na które położono klątwę, zbyt gwałtowną, aby położona była sprawiedliwie. Jakimkolwiek był ten człowiek genialny — genialnym pozostanie; brylanty ogni swoich nie tracą, chociażby leżały w pyle przez długie lata.

Trzeba, pamiętając kim jest Oskar Wilde, umiejętnie i troskliwie, wynajdywać perły w plewach i z tych beznadziejnych farsideł, z tych impertynencko niedbałych sztuk, z tych genialnych głupstw, które najwięcej rozweselały samego ich autora, — wydobywać drogie kamienie, od których każde z nich się roi i którymi błyska, jak nimi błyska ta naiwna, nędznie sklecona, a tak przecież świetna historya o „Idealnym mężu".

(Dok. nast.)

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Cukiernia *Juliusza Wierzbickiego* znana zaszczytnie przez lat 20 we Lwowie obecnie w Przemyślu poleca na Święta Wielkanocne znane ze swej dobroci ciasta i torty świąteczne po cenach umiarkowanych. Zamówienia uskutecznie się odwrotnie. 3739

Sukna i materye modne na ubrania męskie, kostynmy damskie wyrobu własnej fabryki oraz oryginalne modelowe kupony angielskie poleca Próbki franko! Fabryka sukna **Zajączek i Lankosz** 2839 Lwów, Jagiellońska 3

Wł. Adamski we Lwowie, hotel Żorża. Poleca na sezon świeży transport najnowszych **Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj** na obicie mebli, Cretonów, Muślinów, Chodników, TAPET i t. p Ceny oryginalne fabryczne. 2888 Wzory i cenniki wysyła opłatnie.

Czy przecież dr. Klein pozostanie w gabinecie na stałe, można wątpić. Obecne przesilenie pouczyło barona Becka, że wielkie stronnictwa narodowe, ta koalicya, na której się opiera jego gabinet, nie lubią dra Kleina. Przystając na zawieszenie broni, zrobiły to dla barona Becka, lecz nie dla ministra sprawiedliwości. Ten ostatni nie ma wpływu w Izbie. Jest tedy gabinetowi nieużytecznym. Co najmniej, nieużytecznym. A przez to może się stać niebezpiecznym dla istnienia gabinetu.

* * *

Częściowe przesilenie gabinetowe zepchnęło na dalszy plan troski parlamentarne.

Jest ich wiele. Kontyngent rekrutów wejdzie na porządek dzienny pod formą wniosku nagłego. Inaczej nie zdołanoby go uchwalić.

Specyalne pomnożenie kontygentu rekrutów obrony krajowej budzi skrupuły prawnopaństwowe stronnictwa chrześciańsko-społecznego. Widzą w owem pomnożeniu manewr administracyi wojskowej, manewr, obliczony pośrednio na korzyść Węgier. Parlament węgierski nie chce powiększyć kontyngentu rekruta. A przecież rozmaite reorganizacye wymagają pomnożenia liczby wojsk. Minister wojny tedy nie śmie wprawdzie żądać większej ilości rekruta dla armii wspólnej od parlamentu austryackiego, lecz wymaga takiego pomnożenia dla obrony krajowej. Obrona krajowa jest instytucyą austryacką. Jej zmniejszenie lub powiększenie obchodzi tylko obywateli austryackich. Nol obchodzi także ich kieszenie.

Czy więc obywatele będą bardzo zadowoleni z pana ministra obrony krajowej, wykonawcy woli ministra wojny, wolno wątpić. Toć i tak już płacą na wojsko dwa razy więcej, niż obywatele węgierscy. Dzisiaj ma im przybyć ciężarów dlatego, że Węgrzy zamknęli pugilares i zatamowali dopływ podatku krwi na tak długo, dopóki nie otrzymają armii narodowej.

Armia narodowa węgierska nie jest sympatyczną w Wiedniu. Choćby już i z tego powodu, że Wiedeń, dzisiaj miasto graniczne, mógłby łatwo na sobie samym wypróbować sprawności bojowej armii.

Lecz jeszcze bardziej niesympatycznem jest pomnożenie wydatków na wojsko, czy owo wojsko będzie się zwało armią wspólną, czy obroną krajową.

Co robić?

* * *

Zwiększeniem ciężarów, i to znacznem, grozi podwyższenie podatku od wódki.

Minister skarbu wiedział, że po bardzo różowych, pełnych tryumfalnego zadowolenia sprawozdaniach o stanie skarbu za czasów jego wielkorządztwa — projekt nowego podatku rozczaruje, a nawet oburzy opinię publiczną. Szukał więc takiego rodzaju podatku, który dotknąłby ludność kraju najmniej opornego, innemi słowy, ludność galicyjską.

— Pokrzyczą trochę — powiedziano sobie w ministerstwie na Himmelpfortgasse — a potem zaprzestaną oporu. Zresztą podamy im ów nowy ciężar, owo podkopanie się pod filary gospodarcze kraju w sosie możliwie dla podniebienia polskiego przyjemnym. Niby karpia na szaro: trochę madery, dużo rodzynków, garść gwoździków, wszystko zaprawione karmelem. Sos będzie się zwał „uporządkowaniem finansów krajowych".

— A gdyby ów sos nie pomógł? — wtrącił pesymista.

— Wtedy wystrzelimy nabój, który nie może zawieść. Ustnie i drukiem zaalarmujemy tkliwe serca polskie, że chodzi tutaj o ratowanie rodaka, który jako minister skarbu już tyle zrobił dla kraju.

— Równocześnie — dodał „czarny charakter" — puścimy naszego parobka-cichostępa, aby na swoją modłę wymyślał na prawo i lewo intrygantom, aspirującym o tekę ministra skarbu i dlatego siejącym trudności wytrawnemu mężowi stanu.

Żart na stronę! Minister dr. Korytowski przedstawia sobie przecież sprawę podwyższenia podatku od wódki łatwiej, niż się ona zapowiada w praktyce. Boć Koło polskie da ów podatek, ale na podstawie warunków i rękojmi, które pokrzyżują całkowicie plany, obecnie propagowane na Himmelpfortgasse.

Opinia publiczna zaś, pamiętna słów: „Nie dzieje się nam źle", poczyta optymizm z przed półtora roku bądź za rozmyślne tajenie faktycznego stanu rzeczy, bądź za nieznajomość tegoż ostatniego.

Polakom na stanowisku ministrów skarbu polecić należy zawsze taktykę księcia Drucko-Lubeckiego, taktykę, ujętą w słowa: Praca bez szukania rozgłosu.

Franciszek Koszut u króla.

Budapeszt, 1 kwietnia.

(cz.) W dniu dzisiejszym staje przed królem węgierskim minister handlu, Franciszek Koszut, syn wielkiego rowolucyonisty i widoma głowa stworzonego przezeń stronnictwa, dziś tajny radca, ozdobiony wielkim krzyżem orderu Leopolda. Staje przed monarchą nie po raz pierwszy. Dotychczas jednak przybywał do Wiednia w towarzystwie swych kolegów, niegdyś wraz z nim kierujących opozycyą w walce z absolutyzmem, teraz zaś dzielących z nim rządy kraju. Dziś wchodzi do apartamentów cesarskich sam, niby dla podziękowania za otrzymane wysokie odznaczenie, w rzeczywistości jednak w celu złożenia sprawozdania z dwuletniego okresu ciężkiej służby ministeryalnej i przyjęcia dyrektyw odnośnie do różnych niezałatwionych spraw, natury nieco drażliwej.

Sprawozdanie z czynności wypadnie dość łatwo. Wszak przed dwoma laty o tym samym czasie drżały całe Węgry z niepewności. Żandarmi, wojsko, policya, komisarze królewscy, zaległe podatki, posłowie rozpędzani bagnetami, urzędnicy wyrzucani oknami przez konstablerów i codzienne bójki uliczne — oto mniej więcej obraz tych dni burzliwych. Obecnie zaś panuje względny spokój; przynajmniej dawni opozycyoniści siedzą cicho, a przywódcy owego ruchu, dbają wielce o godność własną i nie dopuszczają do żadnego gorszącego zajścia.

Były wprawdzie drobnostkowe zamieszki pomiędzy ugodowcami, a niezawisłościowymi, ale te umiał zawsze Koszut uśmierzać. W wewnętrznej polityce koalicyjnej, mimo niesłychanej trudnoćci, okazał się Koszut partnerem możliwie najlojalniejszym, co ułatwiało zawsze poskramianie burzących się bezustanie jego stronników. Dewizą Koszuta było wspólne załatwianie wspólnie przyjętych zobowiązań, jakoteż sprawiedliwe dzielenie się uzyskanemi korzyściami. Postępował jak skończenie poprawny polityk i mąż stanu. Dlatego też staje dziś z podniesioną głową przed swoim królem, pełen dumy po spełnionym sumiennie obowiazku. Raport jego będzie przyjęty najłaskawiej. To nie ulega wątpliwości.

Gdy przed dwoma laty zajmował miejsce tak blizkie tronu, partyi jego nie dowierzano, patrząc na nią w Wiedniu podejrzliwie i obawiając się ciągle zdrady. Obecnie dziękuje Koszut za otrzymanie uczciwie zarobionego wysokiego orderu. Wszak on skłonił partyę niepodległości do zawotowania ugody i do przyzwolenia na dwuprocentowe podwyższenie kwoty, on przysposobił ją na przyjęcie rewizyi regulaminu sejmowego, on wreszcie będzie tym, który zdoła przepchać niemożliwą na pozór kwestyę podwyższenia gaż oficerskich. Po zatem w spółce z Wekerlem będzie umiał utrzymać należyty porządek w państwie i monarcha nie prędko będzie miał sposobność oglądania jakichkolwiek poważniejszych niepokojów na Węgrzech.

To wszystko musi zapewnić Franciszkowi Koszutowi trwałą łaskę Wiednia, a ponieważ grupuje się przy nim dwie trzecie oddanych mu członków reprezentacyi krajowej, przeto nie powinno być w całych Węgrzech szczęśliwszego odeń człowieka. Wprawdzie warstwy, nie znające się na wyższej polityce, nie mogą zrozumieć i nie chcą uznać obecnej działalności syna dyktatora, ale ludzi takich Węgry potrzebują dziś koniecznie. Że tło, na jakiem teraz występują jest nieco odmienne od dawnego, to już trudno. Przy wyjeździe Koszuta i jego towarzyszy przed dwoma laty, tysiące czapek leciało w powietrze, wczoraj nie było na dworcu nikogo; ministrowi handlu towarzyszył naczelnik stacyi, pozdrawiali go zaś salutując po wojskowemu sztywni policyanci. Naród węgierski nie umie cieszyć się z odznaczenia swych przywódców...

Odgłosy debaty polskiej w Dumie.

Warszawa 1 kwietnia.

Dawno już Warszawa nie przeżywała takiego wzruszenia zbiorowego, jakie przeżyła ona dziś. Napaść w stylu iście wiecowym, dokonana w Dumie petersburskiej na Koło polskie przez rosyjskiego patryotę nadbałtyckiego von Andepa za deklaracyę Koła w sprawie nauczania powszechnego, złożoną w jego imieniu przez posła łódzkiego dra Rząda, wydała się być atutem naszym postępowcom i realistom do wygrania gry o wpływy i znaczenie w społeczeństwie. Zaczęli więc tym atutem grać. Pierwszy wystąpił w „Kuryerze Polskim" p. L. Straszewicz, który zachłystując się z radości, wo-

179

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

A on mówił dalej, wciąż patrząc w ogród:

— Chciałbym spotkać tu panią w słońcu kwietniowem... Dziś jesień jest i pora umierania... A ty, księżniczko, jak promień nadziei, jak poranek wiosny, jak pieśń zwiastowania... O radości mową nadziei mówią oczy pani... o życiu... o szczęściu, które mogłoby być, które bywa między ludźmi...

Dziwny był kontrast tych słów i głosu, który brzmiał posępnie i jednostajnie. Zdawało się, że on powtarza z obowiązku cudze myśli, że recytuje na lekcyi wyuczony urywek. Księżniczce od tłumionego śmiechu zadrgały nozdrza, śród rozchylonych warg błysnęły zęby. Opanowała wybuch wesołości, spuściła zarumienioną, śliczną w obłoku różowym dziewiczego zmieszania, twarz...

— Ale czy bywa to szczęście — spytał ponuro — czy bywa, księżniczko, między ludźmi szczęście?... Zastanawiałem się nad tem dawno temu, zastanawiam się od wczoraj... Widzę wesołych ludzi, a sam nie umiem... Życie przechodzi, przemija, umykają dnie... Przyglądałem się pustelnikowi, który klęczy pod krzyżem nad ogromną księgą i trupią czaszką, i wpadło mi w uszy cykanie tego pięknego zegara — wskazał palcem róg salonu — pomyślałem, że każda minuta ucieka i nie wraca, że szybko biją godziny, że niecierpliwimy się często, czekając, i nudzimy się, a przecież ten czas — to życie nasze...

Księżniczce wymknął się, niby spazm, krótki śmiech pustoty, ale Paweł nie zauważył jej wesołości.

— Zmarnowałem niemało już lat — opowiadał dalej — i wydawało mi się, że życie to łatwa i zwyczajna rzecz, że człowiek kładzie się spać i wstaje, spycha jakieś zajęcie, je obiad, odwiedza znajomych, że wystarcza oddawać z siebie jakiś tam odsetek społeczeństwu a resztę zabierać dla siebie w postaci szczęścia. Myliłem się grubo... Bo szczęścia nie znalazłem, chociaż szukałem, a śmierć kładzie wszystkiemu kres...

Podniósł teraz wzrok na księżniczkę i na mgnienie, jakgdyby w lustrze, odbił się mu w oczach uśmiech, cudny jej uśmiech.

— Gdyby życie trwało wiecznie — rzekł znowu — możnaby było spędzać dnie łatwo, zwyczajnie, ale wobec śmierci... Poszukajmy, księżniczko, czegoś, co nie przemija... A może, księżniczko, istnieje takie szczęście, które pozwala zapomnieć...

I oczy jego, wpatrzone w nią, mówiły bezwiednie, że takie szczęście jest i znajduje się blizko, że pragnie... A ona zmieszała się znowu, zmieszana spojrzeniem, zdziwiona niezwykłą treścią słów, i nie mając co rzec, rysowała coś na szybce.

— To pan się boi śmierci? — szepnęła.

— Przekonałem się wczoraj o jej potędze. Nie mogę pogodzić się... Nie obchodzi mnie, że umierają ludzie... Mogą sobie umrzeć wszyscy, i radca Tomicki i Obroński i Jan Żabski, mądry przewódca i moja teściowa, Kamieniecka, ale że ja, Paweł Naborowski, przestanę istnieć, że pani także, że pani — dodał ciszej.

— A nasze nieśmiertelne dusze, panie? — zdziwiła się.

— Nieśmiertelne dusze — powtórzył — gdzie one są?

— W nas... I pójdą kiedyś do Boga...

— Pani podług katechizmu... Może ta dusza idzie kędyś... Ale człowiek umiera...

— Panby chciał — zażartowała — przenieść się na tamten świat w surducie, z krawatem, z zegarkiem, tak jak pan stoi... i prenumerować w niebie gazety, chodzić na fix-y, oklaskiwać w operze śpiewaczki... Nie, panie, tam będzie pokuta...

Znudzona poważną rozmową, skorzystała z pozoru i zaśmiała się. Śmiały się swawolnie oczy, śmiały figlarnie zmarszczki dokoła oczu, śmiały się rzęsy, rozchylone wargi, białe zęby. I na twarzy Pawła, ponurej i znużonej, odbił się mimowoli jej skrzydlaty uśmiech. Ale natychmiast spoważniał.

— Więc nie istnieje szczęście, księżniczko — rzekł — więc niema dla mnie szczęścia... przeżyłem tyle lat, było mi źle, byłem sam, szare i nudne płynęły dnie...

Mówił z prostotą i tak szczerze, że uczyniło się jej żal. Z gasnącą smugą radości na twarzy powiedziała serdecznie:

— Teraz panu ciężko... pan poniósł stratę — urwała, przypomniawszy sobie gawędy o złem pożyciu Pawła z żoną, zarumieniła się po uszy.

— O jakiej pani mówi stracie? — spytał i także najbardziej nie w porę przypomniała mu się żona.

(C. d. n.)

Ludwik Makolondra 2963 naprz. nowej bramy cmentarza Łyczakowskiego wykonuje wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a przytem poleca swój **skład pomników z piaskowca, marmuru, granitu i figur.**

1908! Nasiona gospodarcze, warzywne i kwiatowe (podlegające kontroli Krajowej stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie) w wielkiej ilości z własnej hodowli i z najlepszych francuskich źródeł **oraz sadzonki sezonowe warzyw i kwiatów** polecają **F. W. Starcka Synowie, Lwów** Adres telegraficzny: **Starck, Lwów.** Szanownych Odbiorców naszych i P. T. Publiczność zapraszamy do zwiedzania naszych nasienników roślin sezonowych. 1931 **1908!**

W czasie od 15 marca do 15 maja 1908 firma **Julian Janczyszyn** Lwów, hotel Żorża 32.3 **zniżyła ceny gotowego obuwia o 25%**

łał tonem tragika z melodramatu, iż „Koło podkopało lub nawet obaliło zupełnie swój wpływ w Petersburgu“, i darł na sobie szaty z „bólu i przykrości“, iż „musi powiedzieć“, że Koło nie stanęło na wysokości zadania swego, że „nie zatrzęsło murami pałacu Taurydzkiego“, jakto uczyniłby podobno wielce utatentowany (jak chce p. Straszewicz) tragik, adwokak z Wilna p. Tadeusz Wróblewski. Za „Kuryerem Polskim“ poszło „Słowo“ realistów, które w wielkim tytule na dwie szpalty, aby tem łatwiej działać na psychikę mas, gdy argumentów odpowiednich brak, poczęło głosić o klęsce, jaką Koło polskie zgotowało narodowi polskiemu swem stanowiskiem w Dumie w sprawie nauczania powszechnego.

Organom realistów poczęły, jak zwykle, dopomagać, organy postępowe, z najgłośniejszym swym brukowym „Przeglądem Porannym“ na czele, a gdy jeszcze do tych pism, usilnie kolportowanych i rozrzucanych po Warszawie przez wczoraj, przyłączył się „Goniec“, który w sposób trywialny napadł na prezesa Koła polskiego, opinia publiczna podległa pewnej hypnozie, nie powiem wyrażającej się w braku zaufania dla reprezentacyi naszej w Petersburgu, lecz w pewnej obawie, czy też potrafi ona wyjść z trudnej sytuacyi i utrzymać się na swem dawnem stanowisku, tak odpowiadającem godności narodowej.

Nic więc dziwnego, iż przez wczoraj wszędzie, gdziem zdybał się z ludźmi, spotykałem się z pytaniem: „Co też dziś powiedział Dmowski? Jak mowa jego została przyjętą?“

Dziś rano „Kuryer Warszawski“ podał całą mowę Dmowskiego, otrzymaną telegraficznie. Nakład został rozkupiony tak, iż o g. 11-ej rano nigdzie nie mogłem dostać wydania porannego tego dziennika. Telegramy dzienników wieczornych przyniosły już nam głosy prasy rosyjskiej o mowie prezesa Koła polskiego w Petersburgu, głosy pochlebne, świadczące o zwycięstwie Koła.

Wczorajsza hypnoza, wczorajsze obawy prysły. Mowę już znacie, nie dziwcie się więc, iż Koło polskie święci dziś swój tryumf w Warszawie. O niczem dziś się nie mówi innem w redakcyach, kantorach, biurach, kawiarniach, jak o tem, co Dmowski powiedział, a mówi się z taką ulgą, jakby kamień spadł z piersi. „Powiedział on to — mówiono mi niejednokrotnie — co ja czuję...“ — a w tem powiedzeniu jest najwyższe votum zaufania, jakie naród udziela swej reprezentacyi i nic nie pomoże „Słowu“ skrzeczenie na petersburskiego korespondenta „Kur. Warsz.“, na którego gniewa się ono okrutnie za korespondencye, pisane z uznaniem dla Koła polskiego w Dumie, aż w swej zaciekłości doszło w numerze dzisiejszym do tego, iż twierdzi, iż „Kuryer Warszawski“ daje „narodowo demokratyczne nauki“, jakby zapomniało, że nie tak dawno „Gazeta Codzienna“ i „Gazeta Wieczorna“ zostały zawieszone za „demokratyczno-naukowe nauki“ i że za te nauki idzie się na rok do twierdzy (proces kaliski i „Myśli Polskiej“).

Z. S. BOŃCZA.

Wiadomości polityczne.

CESARZ WILHELM I AMERYKAŃSKA AMBASADA.

(Bezczelny komunikat).

„Vossische Ztg.“ ogłasza następujący, bezprzykładny co do tonu i smaku komunikat: „Jak się dowiadujemy z doskonale poinformowanych kół, dokładną w głównych punktach jest wiadomość, że ambasador Tower kilka dni temu wysłał na życzenie cesarza pismo do Waszyngtonu, w którem streścił pewne względy, sprzeciwiające się nominacyi swego następcy w osobie dra Hilla. Te względy („Bedenken“) nie mają nic do czynienia z osobą Hilla, powstają jedynie z czysto zewnętrznej okoliczności, tej, że dr. Hill nie posiada finansowych środków, pozwalających mu występować tu odpowiednio do pozycyi Zjednoczonych Stanów, jako wszechświatowej potęgi (sic). Cesarz jest zdania — które p. Tower w liście swym podał — że urok Ameryki doznawałby w Niemczech szkody, gdyby reprezentant Zjedn. Stanów w Berlinie nie mógł uwidoczniać, zarówno na zewnątrz jak i w inny sposób, wysokiego stanowiska jego kraju wśród ludów. Zaś cesarz — i w tem tkwi jądro całej nieszczęsnej afery — przywiązuje bardzo wielkie znaczenie do tego, ażeby reputacya Ameryki wzrastała w Niemczech pod każdym względem i nie była wystawioną na żadne przeszkody. Cesarz to oświadczył p. Towerowi, ambasador zaś, na własne życzenie cesarza, przesłał jego zdanie do Waszyngtonu“.

Na tem jeszcze nie koniec! Komunikat głosi dalej:

„Cesarz Wilhelm miał wprawdzie szczerą przyjaźń dla byłego ambasadora p. Andrzeja D. Whitte, który nie był zamożnym („für den upbemittelten A. D. Whitte“) i umiał należycie ocenić jego wiedzę i naukową reputacyę; ale cesarz odczuwał zarazem tę złą stronę, że p. White nie utrzymywał się ani zewnętrznie, ani w inny sposób (sic) na wysokości swego dostojnego stanowiska. A przeto względy, które kazały cesarzowi oświadczyć się przeciw nominacyi Hilla, pochodziły tylko z troski... o wywyższenie reputacyi Ameryki w Niemczech (sic). Harmonizują one całkowicie z długoletnią cesarza polityką ułepszania i wzmacniania stosunków niemiecko-amerykańskich. Prawda, że prezydent Roosevelt nie dba zbytnio o świetne występowanie amerykańskich reprezentantów zagranicą. To zresztą zgodne jest z amerykańskiemi zasadami, które się objawiają w fakcie, iż wujaszek Sam(uel) daje swym posłom dyplomatycznym bardzo nędzną płacę. Mimo to, należy dobrze rozumieć, że przytoczone przez cesarza Wilhelma względy pochodzą z jego przyjacielskich uczuć dla Zjednoczonych Stanów“.

Przytoczywszy powyższy komunikat nowojorski „World“, dodaje:

„Takie niedyskrecye, jak telegram do Krügera, jak mowa w Tangerze i wynikła z niej w Europie panika wojenna, jak list do lorda Tweedmoutha i obecna sprawa z nominacyą dra Hilla, powinny ostatecznie przekonać cesarza, że jego obowiązkiem jest mieć pod ręką jakiegoś zdrowo myślącego dyplomatę — albo też ograniczyć swoją działalność do spraw, w których zagraniczne interesy niemieckie nie mogłyby ucierpieć od jego osobistej impulsywności...“

BEZOWOCNE ZWYCIĘSTWO.

Wniosek Koła irlandzkiego, o którym pisaliśmy wczoraj, przeszedł w Izbie Gmin większością 156 głosów. Z Irlandczykami głosowała większa część stronnictwa ministeryalnego i cała partya robotnicza. Od r. 1885, w którym Gladstone wniósł bil samorządu dla Irlandyi, pierwszy to raz zajmowała się Izba kwestyą zasadniczą, czy parlament ogólno-państwowy powinien zdać na ciało prawodawcze irlandzkie ciężar ściśle irlandzkiego prawodawstwa i jemu powierzyć wykonanie przeprowadzonych ustaw. Wynik poniedziałkowego głosowania dał zwycięstwo Irlandczykom — jednakże o wprowadzenie do Izby projektu samorządu mowy na razie niema.

Prezes irlandzkiego Koła, Jan Redmond, zaznaczył w świetnej mowie powody, którego jego i kolegów zmusiły do stawienia wniosku. Sprawa samorządu nie może zejść z porządku każdej sesyi parlamentu, chociaż stronnictwo liberalne — z wyjątkiem chorego obecnie pierwszego ministra i kilkunastu jego najbliższych przyjaciół — oświadczyło w czasie wyborów, iż sprawa w ciągu tej kadencyi podjętą nie będzie. Izby westminsterskie nie są w stanie podołać najpilniejszym sprawom ogólnopaństwowym, cóż dopiero mówić o irlandzkich — i stąd niesłychana bezradność rządu irlandzkiego, który, zwłaszcza w kwestyi agrarnej i szkolnej, ma ręce związane. Uprzedzając poprawkę lorda Percy, Redmond wykazał błahość obawy, niegodnej wielkiego narodu, iżby ludność 4 milionowa w Irlandyi mogła stać się niebezpieczną dla 40 milionów Anglików. Opozycya powołuje się bezustannie na rasową i dziejową „nielojalność“ Irlandczyków. Tak samo „nielojalną“ była Kanada, tak samo Transwal — przed otrzymaniem całkowitego samorządu. Wreszcie Redmond oświadczył, że na zapowiedzianą poprawkę Simona, domagającą się supremacyi ogólnopaństwowego parlamentu, Koło się godzi.

Lord Percy kładł główny nacisk na kwestyi narodowej. Anglia nigdy jeszcze dotychczas nie dała samorządu jedynie tylko z powodu narodowej odrębności. Jeżeli zaś ten powód ma dziś wystarczyć, to należałoby chyba podzielić ludność Irlandyi na dwie narodowości i stworzyć narodowy parlament jeden w Dublinie, drugi, unionistyczny, w Belfaście. Czy Anglia ma oddać półtoramilionową ludność unionistyczną rasowej i religijnej supremacyi, której nienawidzi?

Sekretarz stanu dla Irlandyi, Birrell, zbijał te wywody, przypominając, że unia parlamentarna Irlandyi z Anglią nie była w r. 1805 aktem naturalnym, ale aktem, spłodzonym z głębokiej korupcyi. Rychlej później w stosunkach obu krajów muszą zajść bardzo radykalne zmiany, dziś parlament londyński nie jest w stanie załatwić jednej dziesiątej części naglących spraw irlandzkich. Nie brak wśród irlandzkich unionistów wybitnych ludzi, doskonale o tem przekonanych, gotowych lojalnie współdziałać z parlamentem narodowym w Dublinie, a wcale nie lękających się nadużyć supremacyi, przeciw którym pozostawałby przecież rekurs do Westminsteru.

W nieobecności pierwszego ministra i prędzej, niż się spodziewano, zakończył rozprawy kanclerz skarbu — Asquith, który po świętach ma objąć ster rządu. Oświadczył, że za wnioskiem Redmonda głosować nie może, ponieważ, nawet z poprawką Simona, nie zawiera on wyraźnego zastrzeżenia ciągłej, decydującej supremacyi parlamentu ogólno-państwowego.

Na to Irlandczyk Healy wyraził głębokie niezadowolenie Koła. Rezultat głosowania nie posunął sprawy samorządu ani o włos naprzód, skoro bieżąca kadencya nią się więcej nie zajmie, a przyszła (można to przepowiedzieć z pewnością) zobaczy u steru władzy większość konserwatywną.

PO WYWŁASZCZENIU — CAVEAT BRITANNIA.

Głośny petersburski korespondent „Daily Telegraphu“, dr. Dillon, pisuje stale dla znakomitego miesięcznika „Contemporary Review“ przegląd spraw zagranicznych — odznaczający się zawsze głęboką znajomością psychologii ludów, monarchów i ministrów, doskonałemi informacyami prasowemi i dyplomatycznemi, wreszcie oryginalnością barwnego stylu. Roczniki tych przeglądów będą kiedyś stanowiły źródło niedoprzeoczenia dla historyi współczesnych dziejów obu półkuli.

Dużo miejsca w ostatnim przeglądzie daje dr. Dillon sprawie polskiej pod zaborem pruskim. Warto zwrócić uwagę na drugą część tej pracy, gdzie pod osobnym nagłówkiem „Naród niemiecki myśli i czuje, lecz rząd działa“, wytrawny publicysta wskazuje na tę zdumiewającą okoliczność, iż ustawa o wywłaszczeniu przeszła mimo woli olbrzymiej Niemców większości — na prosty rozkaz pruskiego rządu. Nawet Izba panów, której komisya stępiła projekt tak dalece, że go minister prawie nie poznał, skończyła na tem, że ustawę przyjęła. W głosowaniu padło za nią głosów 143, a przeciw niej tylko 11.

„To — pisze Dillon — jest w ciągu wszystkich rozpraw objaw najbardziej znaczący. Bo, według prasy niemieckiej, przedewszystkiem „Frankf. Ztg.“ i „Preuss. Jahrbücher“, ogromna większość niemieckiego narodu, centrowcy, socyaliści, wolnomyślni, oraz najliczniejsza część ludzi myślących w Niemczech, jest i była najwyraźniej przeciwną ustawie. A jednak, rząd potrzebował tylko zażądać, aby przeszła do księgi statutów — i żądaniu uczyniono natychmiast zadość.

„Tu jest praktyczna nauka, której niepowinni zapoznawać ci wśród nas (w Anglii) optymistyczni pisarze polityczni, którzy utrzymują, że jeśli my pozostaniemy w przyjaznych z narodem niemieckim stosunkach, rząd, choćby chciał, nie będzie mógł doprowadzić obu państw do zatargu. Jak za dni wielkiego Fryca, rządzący mogą pozwolić narodowi pisać i mówić, co mu się podoba, byle czynił, co oni każą. Jedna z najzłośliwszych i najmniej usprawiedliwionych, jaką świat widział, ustaw — ustawa, hańbiąca ciało wysoko kulturalnych prawodawców stała się w oka mgnieniu prawem wbrew rozsądnej opinii prasy, ciała prawniczego, ziemskiego obywatelstwa i większości ludu — poprostu dla tego, ponieważ władza państwowa tak kazała.

„Niełatwo przychodzi mniemać, bez odpowiednich dowodów, że w razie nieporozumienia między nami (Anglią) a Niemcami, ogół Niemców wziąłby stronę W. Brytanii, nieposzedłby za wskazówkami swego rządu“.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Zakaz językowy. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego nie zapadła jeszcze decyzya w sprawie zakazu języka polskiego na zebraniach publicznych. Nastąpi to prawdopodobnie dziś, a trudno spodziewać się, żeby wynik głosowania różnił się znacznie od uchwał powziętych w komisyi parlamentarnej.

Skład parlamentu niemieckiego jest w chwili obecnej następujący:

Na prawicę konserwatywną składają się następujące frakcye: konserwatyści — 58 głosów, Partya Rzeszy — 22, „dzicy“ konserwatyści — 4, antysemici — 20, Związek rolników — 7, Bawarski Związek chłopski — 1, razem głosów 112.

Do lewicy liberalnej zaliczają się: narodowi liberałowie — 54 głosy, Wolnomyślna Partya ludowa — 28, Wolnomyślne Zjednoczenie — 14, „dzicy“ liberałowie — 4, Niemiecka Partya ludowa — 7, razem głosów 107.

Środkowe partye opozycyjne są następujące: Centrum — 104 głosy, Polacy — 20, welfowie — 2, alzatczycy — 9, razem głosów 135.

Socyaliści mają do dyspozycyi 43 głosy.

Z powyższego zestawienia wynika, że w skład bloku wchodzi 219 posłów (112 z prawicy, oraz 107 z lewicy), natomiast opozycya antyrządowa liczy 178 głosów.

Można wprawdzie liczyć na to, że przy głosowaniu nad § 7 pewna liczba członków lewicy przyłączy się do opozycyi. Liczbę tę jednak określić trudno. Zapewne nie będzie ona wielka. Tylko kilku posłów wolnomyślnych oświadczyło stanowczo, że będą głosowali pomimo uchwały bloku przeciw przymusowi językowemu. Może też przyłączy się do nich paru antysemitów jeden członek bawarskiego związku chłopskiego. Ale ogółem — jak przewiduje „Kur. Poznański“ — tych opozycyonistów będzie najwyżej 15. Po stronie rządu stanęłoby w takim razie jeszcze przeszło 200 posłów, gdy większość absolutna wynosi 199.

W takich warunkach na odrzucenie całego § 7 liczyć nie można. Co najwyżej, może udać się Kołu polskiemu przekonać lewicę o potrzebie poczynienia pewnych zmian, które ograniczyłyby szkodliwość zakazu językowego w Izbie, zaś przedewszystkiem o to, aby odebrano władzom pruskim możność uważania posiedzeń pol-

Wina dalmatyńskie polecają Braća Didolić na ŚWIĘTA Lwów — Czarnieckiego 3. 3710
Do nabycia także u Pp.: Józef Proksz, ul. Leona Sapiehy 23. Anna Rossignon, Asnyka 4.
Najmodniejsze materyały na suknie i kostyumy damskie poleca w olbrzymim wyborze magazyn Antoniego Uwiery, Lwów, ul. Halicka l. 12.
Towar doborowy, ceny nadzwyczaj nizkie, na prowincyę próbki franco. 4033

skich towarzystw, jako „zebrania publiczne" i zastosowania na nich przymusu językowego.

Niemczyzna w niebezpieczeństwie. Robotnicy polscy zatrudnieni w liczbie kilkuset w okolicach Lubeki, zwrócili się do zarządu tego „wolnego miasta" z prośbą o bezpłatne udzielenie im gruntu pod szkołę prywatną, a senat zgodził się na tę prośbę.

Hakatystyczna „Deutsche Tagesztg." donosząc o tym wypadku, potępia w sposób bardzo gwałtowny senat lubecki i wypowiada przekonanie, że pobudowanie tej szkoły będzie wielkiem niebezpieczeństwem dla niemczyzny. „Deutsche Tagesztg." przewiduje, że do szkoły tej będzie powołany nauczyciel polski, a niebawem stanie tam także kościół katolicki, przy którym oczywiście obejmie duszpasterstwo ksiądz polski. Tak więc pod samą Lubeką, w pośrodku Niemiec, powstanie gniazdo polskie, którego nie będzie można już zniszczyć.

„Obywatelstwo Lubeki — kończy „D. Tagesztg." — zamiast odmówić Polakom szkoły i zmusić dzieci ich do uczęszczania do szkół miejskich — pozwala na rozrost polonizmu, a tem samem dopuszcza się się zdrady wobec niemieckiej ojczyzny. Jeżeli tak postępować będziemy — to cała nasza polityka kresów wschodnich, przy tak szybkim rozroście Polaków będzie beczką Danaid".

Na nieszczęście dla hakatystów Lubeka jest „wolnem miastem" państwem samodzielnem, zupełnie równouprawnionem z Prusami i nie podlega zakazom hakatystów berlińskich. A możeby hakatyści podali w parlamencie wniosek o wywłaszczenie Lubeki z samodzielności politycznej, „w interesie ogólno-narodowym niemieckim?"

Może i do tego kiedyś dojdzie?

Towarzystwo historyczne.

W jednej z sal wykładowych uniwersytetu odbyło się wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego. Przewodniczył prof. dr. Wojciechowski.

Po załatwieniu formalności wstępnych, przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie wydziału za rok 1907.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy kilka ważniejszych dat. I tak Towarzystwo liczyło 3 członków honorowych, 269 zwyczajnych. Organ Towarzystwa, „Kwartalnik historyczny", liczył 185 prenumeratorów, a ponadto rozsyłano bezpłatnie 16 egzemplarzy. Redakcya „Kwartalnika" spoczywała w ręku dra Aleksandra Semkowicza. Rocznik XXI tego pisma zawiera w objętości 48 arkuszy druku 9 rozpraw, 4 miscellanea, 56 recenzyj i sprawozdań, bibliografię historyi powszechnej i historyi polskiej i kronikę. Na posiedzeniach Towarzystwa wygłoszono 8 odczytów. Z posiedzeń tych ukazywały się regularnie komunikaty w dziennikach. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 7455 kor, 22 h. W wydatkach, najpoważniejszą rubrykę stanowią wydatki na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego" 7120 k. 16 h. Fundusz żelazny wynosi 700 kor., fundusz zapasowy 487 k. 26 h., fundusz im. dra Towarnickiego 1219 k. 48 h. Fundusz ten uzyskało Towarzystwo, dzięki subwencyi 1200 k., którą p. Władysław Towarnicki nadał z funduszów kuratoryi im. Towarnickiego z przeznaczeniem na publikacye poświęcone dziejom ziem ruskich Rzeczypospolitej Polski.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, zamianowano na wniosek wydziału p. Aleksandra Jabłonowskiego członkiem honorowym Towarzystwa.

W dyskusyi przy wnioskach członków, hr. Borkowski poruszył sprawę powstałego przed niedawnym czasem Towarzystwa heraldycznego, prosząc o poparcie dla tego Towarzystwa i wnosząc, aby pozwolono na dołączanie wydawnictwa Towarzystwa heraldycznego do „Kwartalnika historycznego". Wniosek ten przekazano wydziałowi.

Na tem zakończono oficyalną część zgromadzenia, drugą jego częścią był interesujący odczyt prof. dra Stanisława Zakrzewskiego „Ze studyów nad genezą krzyżacczyzny". W odczycie tym prelegent zastanawiał się nad dwiema kwestyami: 1) Nad stosunkiem Papiestwa i Cesarstwa do sprawy pruskiej; 2) Nad sprawą zagranicznych a zwłaszcza niemieckich stosunków Henryka Brodatego. Odnośnie do 1 sprawy dziś da się już stwierdzić, że o ile między cesarstwem a papiestwem panował pokój, wówczas postępowanie obydwóch tych czynników było jednolitem w stosunku do misyi pruskiej; dowodów na to dosyć w wypadkach z r. 1224.

Co się tyczy roli, jaką odegrał Henryk Brodaty jeszcze przed osadzeniem krzyżaków w ziemi chełmińskiej, to pewnem jest, że Henryk Brodaty jest głównym inicyatorem zjawienia się krzyżaków wogóle w Polsce. Fakt ten tłumaczy się całkiem jasno, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę zagraniczne stosunki Henryka. Stosunki te bardzo żywe łączyły Henryka z Czechami, i to głównie z rodem książąt Teobaldowiczów, którzy mieli oddawna stosunki z krzyżakami. W ścisłych związkach ze Ślązkiem pozostawały margrabstwa saskoserbskie; szczególną zaś doniosłość dla omawianej kwestyi posiada Turyngia, na której czele stał Ludwik landgraf, a z Turyngii przecież pochodził ówczesny wielki mistrz krzyżacki Herman v. Saha, słusznie nazwany Bismarkiem z początku XIII w.

Każda z wymienionych okolic była siedzibą najdawniejszych komturstw krzyżackich, i stąd dzięki stosunkom lokalnych czynników z Polską, zetknęli się ze Ślązkiem na długo jeszcze przed wypadkami z r. 1226.

Nietylko okolice najdawniejszych komturstw krzyżackich, że także koła osobistych zagranicznych związków Henryka zaznajamiały krzyżaków z Polską.

Takim był przedewszystkiem ród hrabiów z Meranu, braci św. Jadwigi, współfundatorów i stałych protektorów zakonu krzyżackiego; takim przyjacielem krzyżaków był biskup-cysters Konrad z Sidhem, często obracający się na Ślązku.

Wogóle studyum początków krzyżacczyzny w Polsce ogromnie może zyskać, jeżeli teren badań rozszerzy się i obejmie te sfery stosunków zachodnio-europejskich, w których się krzyżacy obracali.

W zakończeniu podał prelegent parę krytycznych uwag, tyczących się przywileju cesarza Fryderyka II, wydanego dla krzyżaków w r. 1226.

W dyskusyi zabierali głos prof. dr. Wład. Abraham i prelegent.

MAŁY FEJLETON.

Gizela Berger. Powrót do domu.

(Dokończenie.)

I nagle strzeliła mu do głowy myśl błyskawiczna. Teraz mógłby się dowiedzieć, nad czem się przed chwilą zastanawiał, czy ona miała w istocie dla niego niegdyś żywsze uczucie, aniżeli w owym czasie przypuszczał. Zeskoczył tedy z konia, przywiązał uzdę do pala przydrożnego i pospieszył cichym krokiem przez drogę i rów, poczem zajrzał w jedno z nizkich, oświetlonych okien drzwi.

Tam siedzi matka jego i przędzie. Jest to stary zwyczaj, który zachowała, przyjąwszy go po matce i babce, raczej dlatego, iż odpowiadał jej sposobowi myślenia, aniżeli dla jego pożytku w gospodarstwie. Floretta zaś złożyła na krześle szal, który ją chronił od wieczornego chłodu i stoi w całym blasku swej młodej piękności. Mansueto widzi jej policzki zarumienione od szybkiego chodu i główkę, zaciemnioną ciemnymi lokami. Oczy jej spoglądają na próżne krzesło przy stole, na którem on zwykle siadywał, potem na zegar, w końcu ku drzwiom, z wyrazem lekkiego niepokoju i radosnego oczekiwania.

— Niema go z powrotem — mówi matka jego, która zauważyła to jej spojrzenie, a w głosie jej drga westchnienie. Floretta zaś pochyla zarumienioną główkę, gdyby przydybana na gorącym uczynku.

— Znów go może nie będzie trzy dni w domu, jak niedawno temu — mówi matka dalej cichym głosem — a nikt nie wie nawet, gdzie się obraca. Troska, jaką mi to życie jego sprawia, wierzaj mi, czyni mnie przedwcześnie starą i znękaną.

Ale Floretta przyskakuje do niej i zarzuca z czułością ramiona dokoła jej szyi.

— On taki dobry — mówi, a serdeczny dźwięk jej głosu przejmuje podsłuchującego Mansueta głębokim smutkiem.

— Tak sądzisz? — szepce matka i spogląda na dziewczynę prawie z współczuciem. — Mnie się zdaje, że właśnie ty, moje dziecko, miałabyś powód inaczej o nim sądzić.

Ale Floretta odpowiada z namiętnem uniesieniem:

— Nie i nie! Po trzykroć nie! Ja wierzę w niego, wierzę w to, co w nim jest dobre, zacne, szlachetne, co nie może być żadnem złudzeniem, ale rzeczywiście istnieje, dlatego właśnie, że w to wierzę. Gdybym była w błędzie — dodaje, a w głosie jej drga trwoga — to błąd ten nie dałby się już wyrwać z życia mego i życie moje byłoby zwichnięte. Dlatego wierzę w to, muszę w to wierzyć, tak, jak wierzę w moje własne życie.

W uniesieniu, z jakiem to mówiła, nie zauważyła nawet, że w słowach jej kryje się wyznanie, którego może uczynić nie chciała. Matka zaś słucha uważnie i patrzy na nią z rozrzewnieniem.

— Wyobrażałam sobie, że życie jego pójdzie zupełnie innym torem — mówi — ale nic z tego nie spełniło się. Myślałam, że w pracy i gorliwości pójdzie za przykładem ojca, że potrafi ocenić pracę, jako prawdziwy skarb życia, że będzie przywiązany do tego starego domu i do tego kawałka ziemi, na którym przodkowie jego od tylu lat mieszkali i z którego silną dłonią czerpali swe bogactwo. Wyobrażałam sobie, że wyrośnie na człowieka dzielnego, rozważnego i zapobiegliwego, który swemu zawodowi poświęci całą swoją wiedzę i wszystkie swe siły i że będzie pociechą i podporą mej starości. Gdyby te moje nadzieje się ziściły, to zamiast żyć bez planu i jutra, myślałby o stworzeniu dla siebie szczęścia rodzinnego. Bo i o żonie dla niego marzyłam, którąby mu była dobrą i łagodną towarzyszką w życiu. Miałam na myśli kobietę o płomiennem sercu i łagodnem usposobieniu, którąby go swą miłością uszczęśliwiła, a zarazem w jego miłości własne szczęście znalazła. I wiem dobrze, Floretto — dokończyła z westchnieniem — że on mógłby tu taką żonę znaleźć.

A Floretta słucha rozpromieniona, z twarzą szczęściem pałającą.

— Jutro zabawa i tańce — szepce z cicha.

— W noc świętojańską, podczas pełni księżyca, zerwałam różę. Mówią, że gdy się taką różę komuś ofiaruje, zyskuje się jego miłość na wieki. Czy mam mu dać jutro tę różę?

W głosie jej brzmi uczucie, jak w śpiewie słowiczym.

— O jak piękne jest życie! — wołała z wybuchem radości.

— Wiem z pewnością, że on pewnego dnia do nas powróci. I gdyby nawet jeszcze bardziej szalał, gdyby się jeszcze gorszych dopuszczał wybryków, to przecież nie chciałabym, aby był choć na włos innym, lecz aby był takim, jakim jest, o mój Mansueto!

I śmieje się i płacze i sama nie wie co mówi w radości i uniesieniu.

A Mansueto stoi przy oknie, słucha i zimny dreszcz wstrząsa jego ciałem. Przypomina sobie teraz, że raz dała mu Floretta w tańcu czerwoną różę, że on później tę różę upuścił i nie podjął jej i widzi bladą, jak śmierć, twarz Floretty, która zdala na to patrzyła.

— O gdybym był wiedział, gdybym był wiedział! — myśli z boleścią. — Nie wie, że gdyby był nawet wiedział, nie byłby wtedy inaczej postąpił, nie wie, że w owych dniach leżał kwiat szczęścia w jego dłoni, tak wyraźnie, jak owa czerwona róża i że go przecież niebacznie z rąk wypuścił. Nie wie, że tragedyę życia stanowi nieraz to, że co w życiu naszem uważamy za coś powszedniego i z lekkiem sercem porzucamy, to później opłakujemy, jako szczęście niepowrotnie stracone.

Ciężki ból przygniata mu serce. Straszna tęsknota ogarnia go za tem życiem, które mogło się stać jego udziałem, za życiem szczęśliwem w obrębie tego starego domu, które on niegdyś odepchnął ze wzgardą. Ogromna tęsknota za tem młodem dziewczęciem z sercem pełnem nadziei, która wierzyła w niego i darzyła go tak szczerą miłością. Oto stoi ona jeszcze przy oknie, nad którem szemrzą topole, a zdala rozlega się na pagórkach polnych, jak niegdyś, dźwięk rogu pasterskiego i Mansueto słyszy tę samą żałosną melodyę, którą pamięta z czasów dzieciństwa i duszę jego przepełniają rzewne wspomnienia.

I w tejże chwili przyszła mu nagle dziwna myśl. Wie, że to, co teraz widzi i przeżywa, jest niezawodnie wytworem chorej wyobraźni, a jednak — stoi przy oknie, a tuż o kilka kroków od niego są drzwi — gdyby je tak otworzył i wszedł do środka, musiałby się dostać do nich, do tych dwóch ukochanych istot, za któremi serce jego usycha z tęsknoty. Świadomość go ogarnia, że ma w tej chwili władzę przełamać zaporę między sobą, a tem zjawiskiem i połączyć się znów z osobami dawno straconemi. Ciężkim, niepewnym krokiem idzie od okna wzdłuż ściany do drzwi, szuka ręką klamki, z trudem otwiera ją i chwiejąc się, wchodzi do wnętrza...

O ucho jego odbija się niewyraźnie okrzyk radości, przed oczami ćmi mu się, czuje, że go otacza ciepła atmosfera izby. Ogarnia go wrażenie, jak gdyby musiał upaść na ziemię wobec czegoś niepojętego, a Floretta pochyla się ku niemu, bierze dłoń jego i przyciska głowę do jego piersi:

— Kochałam cię, — mówi głosem łagodnym i dźwięcznym, — zawsze — bez miary.

I przyciska swe wargi do ust jego. —

I nagle czuje Mansueto, że owiewa go chłodny wiatr nocny. Leży na ziemi, a ręce jego dotykają się mchu i kamieni. Czuje niewyraźny ból w piersi, a potem w całem ciele jakiś spokój i ukojenie. Świadomość ziemska jego zwolna znika, a i ogarnia go wielka cudowna cisza, coraz bliżej i bliżej, jakby troskliwą dłonią nad nim rozpostarta, a na jej dnie szumi, gdyby odpowiedź na wszystkie skargi i cierpienia jego życia..

* * *

Mansueto nie powrócił do swej gospody i nie pojawił się już więcej w gronie swych przyjaciół. Zarządzono za nim poszukiwania, a w dwa dni po jego zniknięciu znalazł go pasterz w lesie bez życia. Leżał on dość daleko od drogi, w samotnej polance, między nizkimi krzakami, z twarzą ku górze zwróconą i rozpostartemi ramionami. Musiał nagle umrzeć, wracając z hucznej biesiady, na ciele jego nie można było znaleźć żadnego śladu choroby ani skaleczenia. Dziwnem wydawało się jedynie to, w jaki sposób dostał się w to ustronne miejsce i że kilka kroków od niego, koń jego stał uwiązany do drzewa, szarpiąc gwałtownie uzdę.

Tł. LEON STERNKLAR.

Wyborne szynki — najprzedniejsze wędliny na zbliżające się święta poleca

5728

Franciszek Tchniowski, Lwów, Batorego 4.

MIGAWKI.

PIERŚCIEŃ.

Pan Adam N. miał szczerego przyjaciela w osobie pana Jana Z. Żyli długo razem i dobrze im było na świecie. Pewnego poranku pan Adam wstał wcześniej niż zwykle i opowiedział swemu przyjacielowi, że postanowił się ożenić. Pan Jan odpowiedział na to, że już także ma wybraną towarzyszkę i żeni się jeszcze w tym miesiącu.

— Ale zostajemy nadal przyjaciółmi — zawołał p. Adam.

— Zostajemy przyjaciółmi na zawsze — odpowiedział uroczyście p. Jan.

Ożenili się. Widywali się coraz rzadziej, a wreszcie prawie zapomnieli o sobie. Ale nie zapomnieli ze wszystkiem. Pan Jan bowiem zaraz po ślubie swego przyjaciela zakochał się na zabój w jego żonie pomimo, że sam niedawno się ożenił i jeszcze przeżywał czy przeżuwał miodowe miesiące. Zakochał się i marzył o pięknej pani Adamowej, o swojej żonie zgoła nie pamiętając. Zakochał się a nawet zdawało mu się, że nie bez wzajemności, czego się domyślał po niektórych słowach pięknej pani Adamowej i po jej wzroku, który mu mówił bardzo wiele.

Jakoż pewnego dnia, gdy szedł do biura, otrzymał p. Jan przez posłańca list od pani Adamowej tej treści:

„Panie! Niech pana ten list nie dziwi. Zdaje mi się, że się rozumiemy. Postanowiłam nie milczeć dłużej. Bardzo pragnę pana widzieć dziś wieczór obok gmachu sejmowego o godzinie 7. Jeden tylko warunek: musisz mi pan dać na pamiątkę ten pierścień z brylantem, który nosisz na małym palcu. Przynieś go pan ze sobą. Za dyskrecyę ręczę słowem. Powód ustnie. Czekam z niecierpliwością. Do miłego widzenia. (Podpis)“.

Pan Jan był szczęśliwy, ale i zakłopotany zarazem. Co robić? Pierścień otrzymał od żony, więc jak go dać? Ale miłość nie zna względów. Przez cały dzień walczył ze sobą, a wieczorem poszedł na oznaczone miejsce, gdzie ją istotnie zastał. Czułe przywitanie.

— Mój warunek? — spytała pani Adamowa.

— Oto pierścień.

— Dziękuję. Już możemy się rozejść...

— I to wszystko? — spytał zdziwiony.

— Wszystko. Niczego więcej nie żądałam, bo pierścień jest mój.

— Teraz jest pani, ale przedtem należał do mojej żony, od której go otrzymałem w podarunku...

— A od kogo otrzymała go pańska żona?

— Tego naprawdę nie wiem, zdaje się, że go kupiła.

— Nie panie, otrzymała go od mego męża, któremu ja go dałam. Teraz znów go otrzymałam, dziękuję panu i żegnam. Kl.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

O tem już nasi praojcowie wiedzieli

że z nastaniem wiosny, która odbija się na organizmie ludzkiem narażone bywa zdrowie na rozmaite niebezpieczeństwa. Powinno się przeto w tym czasie wszelkie środki ostrożności zachowywać, w szczególności podczas przechadzek mieć przy sobie Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne, by je od czasu do czasu w ustach rozpuścić; dalej powinno się te pastylki zażywać, skoro człowiek nie czuje się zupełnie zdrowym i obawia się kataru, w końcu zażywać przedewszystkiem te pigułki, skoro tylko czuje się jakiekolwiek niedomagania przewodów oddechowych. Kuracya taka nie jest drogą, gdyż pudełko Faya prawdziwie sodeńskich kosztuje K. 1.25 we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych. 3379

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

MATTONIEGO GIESSHUBLER naturalna szczawa alkaliczna 425

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

SALON BIELIZNY

Schermantowej, ul. Sykstuska 40, I p.

W zastępstwie dyplom. firmy MOR. FISCHER w Wiedniu. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, oraz na wszelką bieliznę dla domowego użytku. 3210

Goldstaubowa powróciła z Paryża. 3719

Dla jeźdźców, gospodarzy, strzelców i turystów wielki wybór kamaszy i sztylp w fabryce wszelkich wyrobów skórzanych MICHAŁA WALICHIEWICZA, Lwów, ul. Kopernika 4, istniejącej już 46 lat. — Wielki skład siodeł nowych i używanych, kufry, torby, koce, czapraki. 3638

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA NAJZNAKOMITSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

Adwokat **Dr. Józef Moskwa**

otworzył kancelaryę w Dąbrowie. 4097

C. k. uprzyw. 4076

Gal. akcyj. Bank hipoteczny

Oddział depozytowy

przyjmuje za wydaniem książeczek **WKŁADKI** na rachunek bieżący

od 500 koron począwszy

z oprocentowaniem 4½ od sta

Kwoty do 2.000 k. wypłaca Bank bez wypowiedzenia.

Cenny przepis

który służy do wyrobu cudownego środka na zęby, ułożył w roku 1373 Pr. BOURSAUD. Przepis ten jest obecnie w posiadaniu Braci Benedyktynów w Soulac, którzy czynią starania, aby z legatu tego społeczeństwo i nadal korzystać mogło. Konserwujące środki na zęby, jak Benedyktyńska woda do ust, — Benedyktyńska pasta na zęby i Benedyktyński proszek na zęby mają sławę światową i mimo wszelkich usiłowań ze strony konkurentów i niezliczonych podrabiań — wyroby Benedyktyńskie nie utraciły na dobroci. 3885

Środki wymienione są wskutek swoich nadzwyczaj antyseptycznych własności jedyne do uzyskania pięknych i zdrowych zębów. Benedyktyńską wodę do ust, pastę i proszek na zęby otrzymać można tylko w opakowaniu oryginalnem w perfumeryach, drogueryach i aptekach.

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Wiadomości bieżące.

÷ **W Czytelni kobiet** (Chorążczyzna 6) d. 4 bm. (sobota) o g. 6 odczyt p. Jaworskiej „Hamlet“ Wyspiańskiego. Wstęp 20 h.

÷ **Wieczór pp. Ekonomek** odbędzie się w niedzielę 5 bm., w salach Kasyna miejskiego — początek o godz. 8.

Śpiew p. Maryi Langie Wysockiej, deklamacya p. Chmielińskiego, gra p. Głowackiego i śpiew Chóru akademickiego złożą się na piękny i urozmaicony program. Zakończy zaś śliczny obrazek z Dziadów „Sen Ewuni“, z deklamacyą i muzyką. Ewa — aniołowie — kwiaty, wszystko odegrane przez grono nadobnych panienek.

Nie wątpimy, iż dla usłyszenia i ujrzenia tego wszystkiego — jak i dla poparcia prawdziwie dobroczynnego celu — odzienia najuboższych — zbierze się w niedzielę liczna publiczność w salach Kasyna miejskiego.

Biletów już niewiele. Są jeszcze do nabycia w księgarniach pp. Gubrynowicza i Połonieckiego.

÷ **W Kole muzycznem** (ul. Jagiellońska 7) odbędzie się d. 3 bm. (w piątek) o g. 8 wiecz. odczyt Ludomira Różyckiego o Ryszardzie Straussie. Illustracya muzyczna spoczywa w rękach p. prof. Stanisława Głowackiego. Ceny wstępu 2 kor., dla członków Koła po 1 kor. Jest nadzieja, że wszyscy zajmujący się muzyką, pospieszą posłuchać, co powie nasz muzyk o najznakomitszym kompozytorze niemieckim.

÷ **Piśmienny egzamin dojrzałości** w gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie, odbędzie się d. 14, 15 i 16 maja. Egzamin piśmienny z przedmiotów nie objętych egzaminem dojrzałosci (dla eksternistów i eksternistek) odbędzie się d. 11, 12 i 13 maja.

÷ **Konferencye religijne.** Ks. arcybiskup Teodorowicz będzie miał w przyszłym tygodniu w archikatedrze ormiańskiej szereg konferencyj filozoficzno-religijnych, dla pań o godz. 10 rano, dla panów 7·30 wieczór.

Porządek konferencyi będzie następujący: W poniedziałek 6 i wtorek 7 kwietnia: o stosunku umysłu ludzkiego do chrystyanizmu. We czwartek 9, o etyce niezależnej. W piątek 10: moralność w świetle chrystyanizmu.

Bilety wstępu otrzymać można w rannych godzinach w zakrystyi.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę d. 4 b. m. dr. W. Kubik: O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach, cz. III. (z demonstracyami). Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Pocz. o godz. 6.

— **Powszechne wykłady handlowe.** W sobotę dnia 4 b. m. wykład Juliusza Starkla o „Handlu i przemyśle w naszych warunkach ekonomicznych“ sala Izby handlowej, plac Halicki, l. 10, pocz. o godz. 8 wiecz.

W poniedziałek, d. 6 b. m. wykład dra Józefa Schönnetta „Przemysł handlowy a nowa ustawa przemysłowa“, sala Izby handlowej — o godz. 8 wiecz.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie poprzedzone dziękczynnem nabożeństwem w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o g. 10 rano w sali „Skały“ przy ul. Mickiewicza l. 28.

— **Konkurs.** Celem obsadzenia zwyczajnej katedry mineralogii i geologii w szkole politechnicznej we Lwowie rektorat rozpisuje konkurs z terminem do wnoszenia podań do 10 maja 1908. Do tej katedry przywiązana jest VI ranga urzędników państwowych, tudzież stała płaca w kwocie 6400 kor. rocznie i dodatek czynnej służby w kwocie 1472 kor. rocznie i 5 dodatków kwinkwenialnych, a to dwa po 800 kor., dwa po 1000 kor. i jeden w kwocie 1200 kor. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty, zaopatrzone w opis przebiegu życia, świadectwa odbytych studyów, świadectwa zajęć w praktyce i inne dokumenty, jakoteż dowód dokładnej znajomości języka polskiego należy wnieść do rektoratu c. k. Szkoły politechnicznej przed upływem wyżej oznaczonego terminu.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek po raz II-gi „Mąż idealny“, sztuka w 4-ech aktach z angielskiego Oskara Wilde, przekład Konrada Rakowskiego.

W sobotę wyjątkowo o g. 3-iej popoł. dla młodzieży szkolnej „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach, napisał A. W. Lasota.

W sobotę o godz. 7·30 w. „Faust“, opera w 5 aktach Gounod'a, gościnny występ Ireny Bohuss, Adama Didura, oraz występ p. Sowilskiego, tenora oper zagranicznych.

W niedzielę o godz. 3·30 popoł. „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Czar walca“ operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Kliszewską.

W poniedziałek VII-me przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Mały Eyolf“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena; tłum. M. Sachorowski.

We wtorek „Hugenoci“, opera w 4 aktach Mayerbeera; gościnny występ Wernera Albertiego, Adama Didura i występ Ireny Sołłohub.

We środę po raz pierwszy „Bakcyle miłości“, komedya w 3 aktach Adolfa Walewskiego; z udziałem pp. Gostyńskiej, Czaplińskiej, Otrembowej, Jankowskiej, Rotter, Kwiatkiewiczowej, Połęckiej, Rowińskiej, Feldmana, Nowackiego, Dobrzańskiego, Kwiatkiewicza, Klimontowicza, w głównych rolach.

We czwartek po raz ostatni w bież. sezonie „Żydówka“, opera w 5 aktach Helvy'ego, gościnny występ Wernera Albertiego i Adama Didura.

W piątek po raz drugi „Bakcyle miłości“, komedya w 3 aktach Adolfa Walewskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek „Car Samozwaniec“ i t. d.

W sobotę „Umierające perły“, cztery odsłony, napisał Wł. Zalewski (nowość).

W niedzielę o g. 3 popoł. „Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego.

W niedzielę o g. 7 w. „Umierające perły“ i t. d.

÷ **Godła i markizy.** Istnieją od dawna przepisy normujące, jak wysoko nad chodnikiem winny unosić się godła kupieckie i markizy sklepowe, a ile mogą one odstawać od muru domu, jaką powinna być ich odległość od latarń ulicznych itp. Ale te przepisy, jak często u naszych obywateli, nie bywają należycie respektowane. Gonitwa za powodzeniem kupieckiem i walka konkurencyjna sprawiły, że gdy jeden kupiec umocuje swoje godło w rozmiarach skromnych, sąsiad jego daje tablicę dwa razy większą, wysuwa ją w poprzek i nad chodnikiem i pstrzy różnymi napisami kolorowymi, aby łatwiej wpadały w oczy przechodniom. Przy ulicach, gdzie ruch jest większy, trudno przejść w czasie deszczu, aby co kilka kroków nie natknąć parasolem o szyldy sklepowe, które w wielu punktach sterczą od muru przez całą szerokość chodnika. Jadący tramwajem elektrycznym, jeżeli stojąc na platformie, wychyli się z wozu, może łatwo doznać silnego uszkodzenia o sterczące tablice szyldów i hakt. Dyrekcya tej kolei stwierdziła istnienie poważnego niebezpieczeństwa tego rodzaju w kilku punktach na linii w ulicy Sykstuskiej, Kilińskiego, Rynku i ulicy Ruskiej. Wykaz tych godeł nadmiernie na ulicę sterczących i niebezpiecznych dla ciekawszych pasażerów tramwaju, udzieliła dyrekcya magistratowi, a ten ma zarządzić co należy, aby tę przesadną rnklamę szyldową sprowadzić do właściwej miary i uczynić nieszkodliwą dla przechodniów.

÷ **Jubileusz cesaraki a Lwów.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi specyalnej, wybranej przez komisyę budżetową miejską celem zastanowienia się o ile sprawa jubileuszu cesarskiego i ewentualnych wydatków na odpowiednie uczczenie tego jubileuszu ma być uwzględniona w tegorocznym budżecie gminy. Sam sposób uczczenia jubileuszu musi być rozważony przez czynniki powołane do tego regulaminem, poczynając od magistratu do rady miejskiej i zresztą pójdzie swoją drogą bez względu na budżet. Pomimo to na wczorajszem zebraniu omawiano tę kwestyę i ogólnem było mniemanie, że miasto nasze jubileusz 60 letnich rządów monarchy powinno uczcić ufundowaniem przytuliska dla dzieci. Zakład taki może być przeznaczony dla dziatwy najmłodszej, dla niemowląt, albo objąć dzieci starsze do 7 roku życia, albo wreszcie być przytuliskiem, zakładem wychowawczym dla sierót wogóle do pewnego wieku dalszego, tak aby wychowanek wychodził z zakładu zaopatrzony w te wiadomości ogólne i fachowe, z których pomocą następnie potrafi utrzymać się sam jako pomocnik w rzemiośle itp.

Naturalnie, że zakład taki będzie przeznaczony tylko dla dzieci ubogich, pozbawionych opieki rodzicielskiej, a więc dla sierót; będzie dla nich przytuliskiem i szkołą zarazem.

Wedle tego, na który z tych zakładów zdecyduje się miasto i na jakie rozmiary je obmyśli, koszt założenia jego i dalszego utrzymania będzie rozmaity. Wszystkie te kwestye zbada i obliczy magistrat a na podstawie jego wniosków zadecyduje później rada miejska. Wczorajsza komisya doszła jedynie do tego wyniku, że koszt ufundowania zakładu humanitarnego, jakiegokolwiek będzie typu i przeznaczenia, nie może być pokryty z budżetu zwyczajnego rocznego, bo dochody jego nie wystarczą na taki wydatek; na pokrycie tego kosztu dostarczyć winny środków projektowana pożyczka inwestycyjna 14 milionowa, której zaciągnięcie rada miejska w roku ubiegłym zasadniczo już uchwaliła. Z tego powodu komisya oświadczyła się, że w budżecie na rok

Rakiety i wszelkie przybory do **tenisa** po cenach fabrycznych.

Slazenger & Sons London
Doterty k. 36. E. G. M. k. 30
The Best Balls k. 17.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

American House

4077 **Lwów, ul. 3-go Maja 11.**

1908 na cel powyższy żaden kredyt osobny nie ma być wstawiony.

-÷- **Sprawy teatralne.** Teatr krakowski przez cały tydzień daje „Cara samozwańca“ Nowaczyńskiego, który powodzenie ma wielkie; piąte przedstawienie barwnej kroniki dramatycznej było wysprzedane.

Najbliższą premierą teatru krakowskiego będzie jutrzejsza sztuka autora „Syzyfowych prac“, Władysława Zalewskiego, p. t. „Umierające perły“. W tytule tym zawarta historya uczuciowa dusz kobiecych, wydanych na los miłości, niszczącej entuzyazm i ukochanie życia. Temat „Umierających pereł“ zamknięty jest w czterech odsłonach, skreślonych z nerwem scenicznym. Sztuka Wł. Zalewskiego jest w tym sezonie dziesiątą oryginalną sztuką, którą scena krakowska ubiegła wszystkie inne teatry polskie.

-÷- **Wielka kradzież ubrań.** Do składu gotowych ubrań kupca Chaskla Ziera przy ulicy Grodeckiej pod l. 46 dostali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli przeszło 60 ubrań męskich marynarkowych, wartości około 1600 koron.

W sąsiedztwie buduje się nowa kamienica. Z tej nowej kamienicy przeszli złodzieje przez parkan na dziedziniec realności pod l. 46 i wybili w tylnych drzwiach sklepu całą taflę, a następnie przez otwór tak powstały powynosili ubrania. Na parkanie znaleziono kamizelkę, zaś w nowej kamienicy tłumok, zawierający kilka marynarek. Widocznie złodzieje nie mieli czasu powrócić po resztę skradzionych ubrań.

-÷- **Mały włamywacz.** Dozorca domu pod l. 8 przy ulicy Dwernickiego, Jakób Turek, powróciwszy z miasta do domu, zastał kłódkę u drzwi mieszkania swego rozbitą, a w mieszkaniu brakło złotego łańcuszka. Jedna ze służących w tym domu dziewcząt widziała w mieszkaniu jego trzynastoletniego chłopca szewskiego Stanisława Kozickiego. Chłopak oddany w ręce policyi przyznał się, że kłódkę rozbił i skradł łańcuszek, który schował w ogrodzie pod l. 8, przy ulicy Dąbrowskiego tak, że z ulicy go można wyjąć. W istocie łańcuszek znaleziono we wskazanem miejscu i zwrócono poszukiwanemu, obiecującego zaś młodzieńca oddano do aresztów śledczych, policyjnych.

-÷- † **Aniela z Pietrzyckich Habdank Kossowska,** właścicielka realności, b. właścicielka dóbr ziemskich, żona dyrektora drukarni, zmarła wczoraj we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 5 popołudniu z domu przy ul. św. Zofii 8 a na cmentarz Łyczakowski.

-÷- **Pożegnanie.** W sali zakopiańskiej restauracyi p. Toepfera odbyło się wczoraj pożegnanie starszego rewidenta kolei p. Prugara. Koledzy nader serdecznie żegnali ustępującego szefa i utartym zwyczajem złożyli na T. S. L. 20 koron.

-÷- **Parę koni z wozem** skradziono wczoraj z placu Krakowskiego gospodarzowi z Telszczowic, Grzegorzowi Kisielewskiemu. Skradzione klacze są kasztanowate, wóz wiejski z półkoszkiem.

-÷- **Nieostrożna jazda.** Gospodarz z Winnik, Paweł Kijak, jechał wczoraj tak szybko i nieostrożnie ulicą Łyczakowską, iż najechał na posługacza publicznego, Pawła Barabasza, niosącego stół. Uderzony dyszlem Barabasz padł na bruk, potłukł się silnie, a nadto połamał niesiony ze sklepu nowy stół.

— **Kronika policyjna.** W ulicy Leona Sapiehy pod l. 25 dostał się złodziej zapomocą wytrycha do mieszkania p. Kazimierza Iwanickiego i skradł mu czarne palto zimowe z podszewką w kraty i firmą krawca Szafrańskiego. — Do szpitala powszechnego zgłosiła się wczoraj jakaś nieznana kobieta tak ciężko chora, że na nogach utrzymać się nie mogła, po zbadaniu jej jednak przez lekarzy okazało się, iż jest tylko tak gruntownie zapitą, więc oddano ją policyi, która umieściła ją w aresztach w nadziei, że po wytrzeźwieniu się zdradzi swe incognito. — Dorożkarzowi Janowi Werchalkowi (nr. 56) skradziono ubiegłej nocy koc z dorożki, w chwili, gdy znużony czekaniem na pasażera zasnął na koźle. — Za kradzież derek ze składu drzewa Rudolfa Zuckerberga oddano do aresztów zarobnika Jana Łukowa. — Z wspólnego pokoju hotelowego „New York“ przy ulicy Kazimierzowskiej skradziono śpiącym tam Szymonowi Wilderowi i N. Stolzowi ubrania i buty. — Do szynku pod l. 60 przy ul. Janowskiej dostał się przez tylne drzwi złodziej i skradł 40 paczek tytoniu, 200 cygar, 200 papierosów, 2 flaszek wódki i ubrania, bieliznę i buty służącego.

— **Znaleziono.** W gminie Zniesienie czarny pulares, zawierający 21 hal. i recepis pocztowy. — W Rynku znaleziono pulares czarny, zawierający 20 kor. — W ul. Jagiellońskiej znaleziono cztery kluczyki na żelaznem kółku. — W ul. Żółkiewskiej książkę służbową Karoliny Jäger.

— **Zgubiono.** Asystent politechniki p. Jan Daszek zgubił pulares skórkowy z niebieską podszewką, zawierający karty wizytowe i legitymacyę. — Służąca Anastazya Seniszyn, zgubiła w podwórzu realności pod l. 7 przy ul. Batorego banknot 20 kor.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Racławicami urządza tu lwowskie akademickie Koło T. S. L. we wtorek 7 b. m. w sali „Sokoła“. Na program wieczoru, w którym biorą udział pp. Wanda Siemaszkowa art. dram., Zofia Kobylańska, art. opery lwowskiej, prof. Stanisław Zakrzewski i Mirosław art. skrzypek, składają się słowo wstępne dra Zakrzewskiego, deklamacya Kasprowicza: „Moja pieśń wieczorna“ p. Siemaszkowej, solo p. Kobylańskiej Neuheusera: „Sen“ i Deuza (?) „Do mnie pójdź, solo skrzypcowe p. Miłosława Bazziniego: „La ronde des Lutins“ tudzież produkcya chóru akad. Koła z utworów Niewiadomskiego, Mendelsohna, Kotarbińskiego, Stoibera, Filkego itp.

Wieczór, w którym wystąpią najprzedniejsze siły, obudził w mieście nader żywe zainteresowanie; szczególniejszą jego atrakcyę jest deklamacya tak znakomitej artystki, jaką jest p. Siemaszkowa, która dobrała rzecz najgłębszą i najpotężniejszą z pieśni naszej ostatniej doby. Wątpić nie należy, że i uczczenie rocznicy samej ściągnie do sali Sokoła tłumy publiczności.

Dla informacyi dodajemy, że bilety na wieczór można nabyć w cukierni Grissbacha; ze względu na duży pokup radzimy śpieszyć się z kupnem biletów.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj przy stosunkowo licznym komplecie. Burmistrz poświęcił gorące wspomnienie pamięci dr. Dworskiego a następnie właśnie zmarłego urzędnika miejskiego śp. Antoniego Miazgi, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Wiceburmistrz Smutny referuje budżet funduszu drogowego; dochód funduszu drogowego wynosi 109 tysięcy kor., rozchód około 123 tysięcy, zatem niedobór zwyż 13 tysięcy kor. Burmistrz wyjaśnia, że przedtem fundusz ten wynosił dla miasta 10 prc. dodatków do podatków, obecnie w myśl nowej ustawy wynosi tylko 9 prc. z ogólnej sumy 18 prc., z których druga połowa przeznaczona jest dla dróg powiatowych.

Poszczególne pozycye budżetowe poszły dość gładko, natomiast dłuższą dyskusyę wywołała sprawa odwachu i uregulowania ulicy Krętej. Stary odwach, rudera szpecąca ogólny wygląd miasta, stojący na środku małego rynku — wykupiło miasto za cenę około 5.000 kor. od wojskowości z zastrzeżeniem, że go zburzy i usunie raz na zawsze ten cenny zabytek józefińskich rządów w Galicyi. W b. m. miasto ma tę „ozdobę“ objąć w posiadanie. Choć o usunięciu tej rudery nie ma dwóch zdań, przecież na ten temat rozpoczęła się dyskusya a nawet propozycye nieśmiałe, czyby z tego nie dało się „coś zrobić“ np. jakieś sklepy, bazary lub t. p. Na szczęście były to tylko pobożne życzenia. Ruderę tę tak, czy owak miasto zburzyć musi, aby rozszerzyć rynek, stanąć tam może z czasem jakiś pomnik.

Dużo kłopotu sprawiło ojcom miasta uregulowanie ulicy Krętej, położonej w śródmieściu a prowadzącej na zamek. Wprawdzie roboty rozpoczęte i w zasadzie wszyscy byli zdania, aby jakoś uporządkować tę spadzistą uliczkę, ale jedni chcieli to zrobić tanim kosztem, tak „po magistracku“, drudzy jak np. z ks. Kopko przemawiali za gruntowną regulacyą, przedstawiając, że z latarkami i w kaloszach po kolana po tej ulicy trudno dalej chodzić, zwłaszcza tym, co przy niej mieszkają. Ostateczną decyzyę w tej sprawie wydadzą inżynierowie miejscy.

Po wyjaśnieniu burmistrza, że droga rządowa — obecnie pełna błota — ciągnąca się od młyna parowego po most, będzie w przeciągu trzech lat wyłożoną kostkami, wreszcie budżet uchwalono.

Na wniosek r. Scheinbacha przystąpiono do debaty nad przyznaniem urzędnikom i sługom nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego. Posiedzenie zarządzono tajne.

O ile nam wiadomo, urzędnicy i służba miejska są bardzo rozgoryczeni z powodu zamierzonego udzielenia tego dodatku, nie — jak to się zwykle praktykuje — równomiernie, ale „ad personam“ t. j. wedle zamożności a oceny komisyi drożyznianej.

Z tego będzie taki skutek, że jedni nic nie dostaną i będą rozgoryczeni, inni dostaną za mało i będą znów niezadowoleni. Czyżby nie lepszą była zasada, że „równa miarka dla wszystkich“?

W celu uczczenia 3-go maja odbyło się 1-go bm. posiedzenie w sali magistratu przy udziale delegatów wszystkich tow. polskich. Przewodniczącym komitetu obrano ks. dr. Momidłowskiego i ustalone ważniejsze punkty programu.

Przedstawienie amatorskie urządza 5-go bm. w sali „Gwiazdy“ Czytelnia im. Borelowskiego. Odegraną zostanie sztuka: „Rewizor z Petersburga“.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Odczyt o teatrze. Urządzony staraniem „Czytelni naukowej“, odczyt dra Wiktora Pordesa: „Posłannictwo teatru“ ściągnął w niedzielę bardzo liczną publiczność do sali „Gwiazdy“. Prelegent omówił w sposób barwny poszczególne czynniki składające się na rozwój poezyi dramatycznej i teatru u nas, domagając się uspołecznienia teatru, jako jednego z ważnych motorów ideowych w zdrowych organizmach społecznych. Zakończył dosadną krytyką obecnego stanu sztuki wogóle, która zdaniem prelegenta, jako twór wybitnie klasowy do szerokich warstw ogółu nie dochodzi i z tego powodu posłannictwa swego nie spełnia.

Koncert kompozytorski L. Różyckiego ze współudziałem żony kompozytora i skrzypka L. Hackera, odbędzie się w niedzielę 5 bm. w sali teatralnej, staraniem księgarni A. Standachera i Spki.

□ **Brzeżany.** (Kor. wł.) Tow. panien ekonomek, mające za zadanie, niesienie pomocy materyalnej i moralnej biednej młodzieży chrześcijańskiej obu obrządków, pozbawionej nieraz najniezbędniejszego ubrania lub pożywienia, a młodzieży szkolnej przyborów szkolnych, ogłosiło swe sprawozdanie. Liczy 12 członków czynnych, 82 wspierających i 2 honorowych.

Zaopatrzyło w 48 wypadkach biedną młodzież w ubrania i obuwie. Jednej z dziewcząt opłacono naukę kroju, dwom dopomagano do płacenia taksy seminaryalnej a jedną dziewczynkę utrzymuje Towarzystwo w zakładzie naukowo-wychowawczym w Bursztynie. Nadto dwom ubogim rodzinom dostarcza utrzymania dla dzieci i ochronce dało 75 kor.

□ **Sambor.** (Kor. wł.) Ruska taktyka. Młodzież gimnazyalna miała urządzić wieczorek ku czci Szewczenki do którego wszystko było gotowe na dzień 29 marca. Uderzało jednak wstrzymanie się w przygotowaniach młodzieży ukraińskiej. Przed terminem wieczorku zjawiła się u dyrektora p. Szafrana deputacya z posłem Stachurą, która zażądała odwołania wieczorku z tego powodu, że wieczorek urządzają moskalofile, że zaproszenia są wydrukowane w języku rosyjskim. Deputaci zagrozili, iż nie ręczą za to, co się stanie na wypadek, gdyby wieczorek ten się odbył. P. Szafran, jakkolwiek program wieczorku przeglądał jeden z profesorów Rusinów-Ukraińców i zgodził się na niego, zarządził odłożenie wieczorku. W uznaniu tego, może aż nadto lojalnego kroku pokazała się w sobotę 28 bm. w „Dile“ korespondencya ze Sambora pt. „Dyrektor Szafran organizator polsko-moskalofilskiego sojuszu“, w której powszechnie szanowanego człowieka, nazwano „chuliganem wszechpolskim“, oraz zarzucono mu, że on jest sprawcą usunięcia się ukraińców od urządzenia tego wieczorku (?). Oprócz tego zaalarmowano Radę szkolną krajową licznemi skargami na postępowanie dyrekcyi. Rada szkolna aprobowała zarządzenie dyrektora. Tutejsi moskalofile oburzeni tem postępowaniem ukraińców postanowili wystąpić z „Besidy“.

Sprawdzona pogłoska. Przeniesienie wojska z naszego miasta jest więc już faktem prawie dokonanym. Obrona krajowa wyrusza 30 kwietnia do Stryja, a 2 szwadrony ułanów w maju do Rzeszowa. Za tem pójdzie prawdopodobnie i reszta. Przyczyną przeniesienia jest brak odpowiedniego pomieszczenia. Od kilku już lat toczyły się rokowania między gminą a władzami wojskowemi o budowę nowych koszar. Rokowania te jednak nie doprowadziły widocznie do porozumienia, i rezultatem tego jest przeniesienie garnizonu, które wielu naszym kupcom grozi wprost ruiną. Może przynajmniej w tym kierunku porobi gmina starania, aby 77 pułk zostawiono w naszem mieście — które na tem ogołoceniu z armii ogromnie wiele utraci.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się onegdaj w tutejszem gimnazyum. W niewytłumaczony sposób zajęły się suknie dziecka dwuletniego tercyana pozostawionego bez dozoru. Mimo szybkiej pomocy nieszczęśliwe dziecię doznało tak silnych obrażeń, iż po kilkugodzinnych mękach zmarło.

Pożar. W nocy z soboty 21 bm. na niedzielę wybuchł na przedmieściu Dolna silny pożar. Wskutek silnego wiatru ogień wszczął się z ogromną szybkością. Mimo energicznej akcyi straży pożarnej spłonęło 15 zagród włościańskich, oraz 25 sztuk bydła.

⊙ (cz) **Jarmark wiosenny w Budapeszcie.** Idąc za pierwszym impulsem, danym przed niedawnym czasem przez „ligę tulipanową“, postanowili węgierscy przemysłowcy urządzać stałe wielkie jarmarki w Budapeszcie, na wzór lipskich „messów“. Takie zbiorowe przedstawienie płodów i fabrykatów krajowych, w których mogą rozpatrzyć się kupcy miejscowi i zagraniczni, ma wielkie znaczenie dla węgierskiego przemysłu, dlatego też zajęcie jarmarkiem wiosennym jest nadzwyczajne. Dość wspomnieć, że udział w wystawie bierze 300 fabrykantów i przemysłowców, a więc pięć razy tyle, ile podczas pierwszego jarmarku, a przybycie zgłosiło przeszło 2400 kupców z prowincyi i około 200 z zagranicy (w tem z Warszawy 60 osób). Władze węgierskie, a przedewszystkiem ministerstwo handlu, dokładają wszelkich starań, aby zainteresować owym jarmarkiem nietylko własne społeczeństwo, ale i zagranicę, a na przyjęcie gości wyznaczono poważne kwoty, tak ze strony rządu, jak również ze strony miasta i kongregacyj kupieckich. W sobotę, dnia 4 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem uroczyste otwarcie jarmarku w obecności zastępców wszystkich władz, a wieczorem nastąpią odczyty w hali przemysłowej. Niedziela przeznaczona jest na przyjmowanie gości zagranicznych i bankiety.

⊙ **Nowy aeroplan.** W Hammondsport w stanie nowojorskim Ameryki północnej profesor A. Graham Bell przedsiębrał próby wzlotu ze swoim aeroplanem, noszącym nazwę „Czerwone skrzydło“. Kierownikiem aeroplanu był inżynier F. W. Baldwin, a próby odbywały się nad jeziorem Kenka. Balon zrazu unosił się tuż nad powierzchnią lodowej skorupy jeziora i przejechał tak około 200 stóp, później wzniósł się w górę około 10 stóp i ujechał tak 319 stóp szybkością 30 mil na godzinę, gdy nagle część tylna balonu została oderwana i musiano go spuścić na dół w celu dokonania reparacyi. Zauważyć trzeba — pisze jeden z nowojorskich dzienników — jednę bardzo ważną rzecz, mianowicie, iż jest to pierwsza próba wzniesienia się w górę balonu cięższego od powietrza.

Na miejscu doświadczenia znajdowało się bardzo wiele osób. Aeroplan zaopatrzony jest w maszyneryę o sile 40 koni parowych, która waży 145 funtów. Skrzydła są zrobione ze stali, a mają w średnicy 6 stóp i 2 cale o szerokości 4 stóp każde, a ważą 19 funtów.

Cały aeroplan waży 500 funtów, a waga ta jest w następujący sposób rozdzieloną na poszczególne części. Sam balon waży 196 funtów, maszyna i aparaty 200 funtów, monter 175 funtów. Cała powierzchnia, podtrzymująca balon w powietrzu, ma 453 kwadratowe stopy, każda kwadratowa stopa balonu może udźwignąć

Na zbliżające się święta poleca firma **Jan Sosin** *Lwów, ul. Halicka 6*
wyrób wędlin, znany z dobroci, szynek, kiełbas itp. w zakres masarski wchodzące.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
3741 JAN SOSIN.

123 funty. Pierwsze doświadczenie onegdajsze, jakkolwiek połączone z wypadkiem, uważane jest za bardzo udałe.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Do Rady miejskiej wybrano wczoraj z Koła rękodzielników tapicera Stefana Iglickiego (218 głosów) i starszego cechu stolarzy Jana Wolnego (212 głosów). Ogółem na 423 uprawnionych głosowało 340. Kandydaci żydowscy pozostali w mniejszości.

Kraków. (Tel. pryw.) Przed sądem karnym odbywa się dziś rozprawa przeciw handlarzowi brylantów Löblowi Freilidowi o oszustwo, popełnione przez to, że d. 20 października z. r. zgłosił się do dyrekcyi policyi i podał, że zgubił gotówką 9300 k. i portfel z brylantami wartości 80.000 kor. Śledztwo wykazało, że zguba ta była symulowana, a to w celu upozorowania niewypłacalności.

Sytuacya parlamentarna.

Praga. (TBK.). Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj nadzwyczajne zebranie pod przewodnictwem p. Skardy. Omawiano sytuacyę polityczną i oświadczono, że wywody ministra sprawiedliwości i prezydenta ministrów co do zatargu językowego nie są dostateczną rękojmią, że w obecnej sytuacyi położony będzie kres zatargowi językowemu. Uchwalono zawiadomić prezesa Klubu czeskiego dr. Kramarza w Wiedniu o uchwale komitetu akcyjnego, że nie uważa on za właściwe zająć stanowiska wyczekującego wobec oświadczeń rządu.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą, że wczoraj postanowiono zwrócić się z prośbą do komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego, aby ze względu na panujący rozdźwiek przekonań w łonie stronnictwa młodoczeskiego zwołać w najbliższym czasie kongres stronnictwa.

Praga (Tel. wł.) „Union“ w depeszy z Wiednia donosi, że na wczoraj. posiedzeniu „narodowego klubu“ zastanawiano się nad stanowiskiem, jakie zająć mają posłowie czescy podczas głosowania w komisyi budżetowej nad budżetem sprawiedliwości.

Za głosowaniem za budżetem przemawiał głównie p. dr. Kramarz, który zaznaczył, że oświadczenie prezesa gabinetu br. Becka interpretowane być może na korzyść Czechów.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś na godzinę 7 wieczorem zwołane zostało posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym stoją kwestye: kanałowa, spirytusowa i kontyngent rekrutów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie przewodniczących poszczególnych frakcyi Koła polskiego wraz z komisyą parlamentarną polskiego stronnictwa ludowego. Ze strony ludowców przybyli na posiedzenie pp. Stapiński, Średniawski, Ruebenbauer i Olszewski.

Podczas dyskusyi, jaka się wywiązała nad propozycyami ludowców (mówią, że autorem tych propozycyj jest były poseł do Rady państwa dr. Michał Grek) przedstawiciele frakcyj demokratycznych zaznaczali, że w zasadzie nie mają nic przeciwko przyjęciu tych propozycyj, gdyż są one jedynie tylko chęcią skodyfikowania istniejącej już w tej mierze praktyki w Kole polskiem.

Natomiast oponował głównie i zasadniczo przeciwko przyjęciu tych propozycyj, przedstawiciel konserwatystów hr. Dzieduszycki widząc w propozycyach ludowców drogę do rozhicia — jak twierdzi — solidarności Koła polskiego.

Ostateczna dalsza konferencya ma się odbyć w dniu dzisiejszym, a rezultatem tych konferencyj jest, że posłowie ludowi — jak sami przyznają — przekonali się, że ze strony posłów demokratycznych znaleźli zupełną gotowość do zlania obu klubów w jeden klub, podczas gdy główną przeszkodą obecnie są konserwatyści.

To przekonanie raz już w ludowców słusznie i rzeczowo wpojone, będzie prawdopodobnie podstawą do dalszych dobrych stosunków między wszystkiemi demokratycznymi żywiołami w Kole polskiem.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu między innemi p. Markow zgłosił wniosek w sprawie uregulowania kwestyi językowej w sądach galicyjskich.

Po odczytaniu szeregu innych wniosków i interpelacyj, przystąpiła Izba do dalszej rozprawy nad nagłym wnioskiem Pogocznika w sprawie kontyngentu rekruta.

Zabrał głos p. Daszyński. Podczas jego mowy ks. Pastor, który stał blizko mowcy zemdlał. Wyniesiono go z sali. Wicepr. Zaczek przerwał posiedzenie.

Macedonia.

Budapeszt. (TBK.) „Pester Lloyd“ omawia wiadomość o stanowisku Austro-Węgier wobec propozycyi Rosyi w sprawie reform w Macedonii i zupełnie godzi się na to, że bar. Aehrenthal przychylił się do wniosków Rosyi, zmierzających do dalszego umiędzynarodowienia akcyi reform.

Ustawa o zgromadzeniach.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki podkreślają okoliczność, że przyjęto wczoraj w parlamencie niemieckim §§ 1 i 2 nowej ustawy o stowarzyszeniach większością 30 głosów. Dzienniki wyciągają stąd wniosek, że i § 7 o języku owych zgromadzeń i stowarzyszeń będzie również przyjęty tamą samą mniej więcej większością.

Panama mandżurska.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą w dalszym ciągu, że proces karny wytoczony byłemu posłowi rosyjskiemu na Korei, Pawłowowi grozili skandalicznemi odkryciami i kompromitacyą całego szeregu dostojników wojskowych. Pawłow i jego wspólnicy, którzy zajmowali się zakupem prowiantów dla Portu Artura nie mogą wykazać w jaki sposób, na co i gdzie wydali kilkadziesiąt miljonów rubli.

Bülow u papieża.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze zaprzeczają, jakoby celem posłuchania ks. Bülowa u papieża Piusa X była chęć **przedstawienia papieżowi sprawy polskiej ze stanowiska interesów niemieckich.** Ks. Bülow z papieżem wcale nie będzie mówił o Polakach.

Berlin. (Tel. wł.) „National Ztg.“ przynosi dziś półurzędowy komunikat, w którym stanowczo zaprzecza, jakoby ks. Bülow miał zamiar na posłuchaniu u papieża poruszyć kwestyę polską.

Finanse niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki notują, że rząd pruski i rząd niemiecki występują z coraz większemi żądaniami pod adresem kapitalistów niemieckich. Pokazuje się, że w roku bieżącym Prusy i Niemcy będą zmuszone zaciągnąć prawie miliard marek pożyczki.

Ks. Mikołaj w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.). Ks. Mikołaj czarnogórski, nie zatrzymując się w Petersburgu, udaje się wprost do Carskiego Sioła na dwór cara.

Podróż księcia na dwór cara ma na celu nietylko załatwienie sprawy budowy kolei żelaznych na Bałkanie, ale pozostaje także w związku z wewnętrznemi sprawami Czarnogóry.

Zasługuje na uwagę okoliczność, że oficerowie czarnogórscy, których około 200 służy obecnie w armii rosyjskiej, otrzymali rozkaz powrotu do ojczyzny.

Z Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.). Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 31 marca 1908 roku: Banknoty w obiegu: 1,835.334.000 kor. (w porównaniu z poprzednim tygoniem więcej o 129,412.000); rezerwa kruszcowa 1,486.350.000 (mniej o 4,171.000); portfel wekslowy 534.896.000 (więcej o 131,329.000); zastaw papierów 82,116.000 (więcej o 2,590.000); banknoty wolne od podatków 51,015.000 (mniej o 133,584.000).

Medyolan. (Tel. wł.) Były pomocnik ministerstwa spraw zagranicznych rzeczywisty tajny radca Wuangali, który za Aleksandra II i w początkach panowania Aleksandra III grał wielką rolę zwłaszcza w polityce azyatyckiej umarł w San Remo.

Berlin. (TBK) Konsorcyum pod wodzą Banku państwowego objęło za 250 milionów marek udziałów pożyczki państwowej i 400 milionów marek pruskich konsoli. Obie pożyczki są 4 procentowe.

Antwerpia. (TBK) Tutejsi szlifierze dyamentowi postanowili 1855 głosami przeciw 313 rozpocząć w poniedziałek strajk 4 tygodniowy. Domagają się oni podwyższenia minimalnej płacy o 20 proc.

Lizbona. (TBK) Na wiecu republikańskim w pobliżu miasta Mafra, odbytym mimo zakazu władzy, tłum czynnie znieważył mowców i lekko ich zranił.

Madryt. (TBK) W Izbie deputowanych omawiał republikanin Soriano proces przeciw terorystom w Barcelonie i wskazał na to, że lekarze sądowi nie zgadzali się w tem, czy oskarżony Ferrand, którego d. 30 marca znaleziono w celi powieszonego, popełnił samobójstwo, czy nie.

Waszyngton. (TBK) Senat przyjął uchwalony przez konferencyę haską projekt umowy o tworzeniu międzynarodowych sądów rozjemczych i przyjął traktaty o utworzeniu sądów rozjemczych między Stanami Zjednoczonymi a Włochami i Meksykiem.

Wilno, (Tel. pryw.) Wybrany na prezesa Tow. rolniczego wileńskiego p. Korwin Milewski oświadczył, że przyjmie wybór, jeżeli wszyscy członkowie rady złożą mandaty i jeżeli walne zgromadzenie dokona nowych wyborów członków wszystkich władz Towarzystwa. Wobec tego rada złożyła mandaty.

Warszawa. (Tel. pryw. Redaktora „Przeglądu Porannego“ p. Magnuskiego skazano na 100 rubli kary.

Wilno. (Tel. pryw.) Redaktora gazety litewskiej „Wilniaus Żinios“ skazano za rzekome podburzanie przeciw zwierzchności na 100 rubli lub dwa miesiące aresztu.

Berlin. (Tel. wł.) „Die Post“ donosi, że dnia 10 czerwca b. r. przybędzie cesarz Wilhelm II do Wiednia celem złożenia życzeń cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. Równocześnie z cesarzem Wilhelmem przyjadą prawie wszyscy książęta rzeszy niemieckiej celem połączenia swoich życzeń z życzeniami cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm — jak twierdzi „Post“ — jest autorem tej owacyi i do jej przeprowadzenia przykłada szczególniejszą wagę.

Depesze handlowe z 3 bm.

Wiedeń, dnia 3 kwietnia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·68, Renta majowa 97·75, Węgierska renta koronowa 93·90, Akcye kredytowe 650·25, Kredytowe węgierskie 754·—, Bank anglo-austr. 299·—, Unionbank 545·—, Bankverein 540·50, Laenderbank 437·—, Kolej panstw. 684·25, Lombardy 143·50 Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—. Alpiny 690·75, Rima muranyi 559·50, Praskie Towarzystwo żelazne ——, (ex. kup., Losy turec. 188·50, Ruble 252·—, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94·50, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 100·20, 4-proc gal. poz. kraj. z r. 1893 96·—, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·75, 56 l. zast. Tow. u z. 94·50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku pipot. —·—.

Usposobienie bez ochoty.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Rozmaitości.

⚔ **Najstarsze pismo w Europie.** Profesor heidelberski, dr. Koch, okazał swym słuchaczom podobiznę najstarszego pisma, którego oryginał znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej. Jest to broszura, zawierająca 12 stronic druku, datowana z roku 1609. Ze wstępnego przemówienia można wnosić, że wydawca Johann Carolus, już od kilku lat wydawał rozmaite pisma. W komplecie z roku 1609, zawierającym 115 stron druku, brakuje tylko nr. 34. Pismo zawiera korespondencye z Lyonu, Rzymu, Wenecyi, Wiednia, Pragi. Jest to najstarsze pismo w Europie, a być może nawet na całej kuli ziemskiej, z wyjątkiem może Chin.

⚔ **Córka pani Toselli.** Dzienniki drezdeńskie donoszą, że podkomorzy dworu saskiego, Krieger, uda się do Insbruku i tam weźmie w swoją opiekę księżniczkę Annę Monikę, córkę obecnego króla saskiego i dawnej żony jego, ks. Ludwiki, późniejszej hr. Montignoso, a obecnej pani Toselli. Do Insbruku przybędzie księżniczka Monika z Bozen. Krieger odwiezie ją do Monachium, skąd inny urzędnik uda się z nią do Lipska. Wracając ze swojej podróży morskiej, król saski zobaczy się z córką dnia 9 kwietnia w Lipsku, poczem oboje pojadą do Drezna.

⚔ **Trzy szklanki kwaśnego mleka niech pije dziennie, kto chce żyć lat 120** — tak radzi protestancki biskup, Fallows, z Chicago, który — jak czytamy w lekarskich czasopismach amerykańskich i angielskich — poświęca dużo więcej czasu sprawom hygienicznym, niż biskupim. Tymi dniami wydał on broszurę, w której zapewnia, że większa część ludzi może, prowadząc życie rozumne, dożyć lat 120 i że mężczyzna każdy i każda kobieta powinni być w sile zdrowia, mając lat 80. Biskup ma lat 73, oświadcza, że czuje się młodzieńcem. Znany jest i powszechnie poważany w Ameryce, jako mąż głębokiej wiedzy. Według niego, ludzie dlatego schodzą z świata przedwcześnie, ponieważ w nowoczesnych warunkach życia żyły twardnieją w miarę wieku, a powodem tego jest gromadzenie się w nich materyj wapiennych. To samo głosił Charcot w Paryżu i Miecznikow, kiedy był asystentem Pasteura. Najlepszem lekarstwem na zwapnienie żył, pisze Fallows, jest kwaśne mleko, lub maślanka. Doświadczenie długoletnie przekonało go, że dwie lub trzy szklanki na dzień przeciwdziałają zwapnieniu arteryi i wprost cudownie odbudowują organizm. Zwierzęta, których odżywianie się jest zawsze normalne, osiągają wiek, który się oblicza w stosunku pomnożenia wieku niemowlęcego przez 6. Ponieważ człowiek dojrzewa około 20 roku życia, więc powinien żyć lat 120. Biskup chce, ażeby, jak Ameryka długa i szeroka, nie było człowieka, niepijącego trzech szklanek kwaśnego mleka co dzień.

⚔ **Król Manuel II w konkurach.** Ze względów państwowych, jak donoszą z Lizbony, młody król portugalski musi się co rychlej ożenić. Stryj króla, książę Oporto, jest bezżennym i w razie jakiegoś nieszczęścia Portugalia pozostałaby bez następcy tronu. Polityczni doradcy młodego króla szukają więc odpowiedniej małżonki dla niego. Wiadomości, iż król Manuel poślubi córkę Wilhelma II Wiktoryę Lucyę, okazały się fałszywe. Najprawdopodobniej król poślubi angielską księżniczkę Aleksandrę, najstarszą córkę ks. Fife i księżny Luizy Fife, córki króla Edwarda VII. Ks. Aleksandra liczy lat 17 i jest bardzo przystojną.

⚔ **Król syamski — literatem.** Czulongkorn, król syamski, podczas swoich ostatnich podróży po Azyi i Europie spisywał dziennik, który został obecnie wydany wraz z listami do księżnej Nibha Nabhadol. Są tam poglądy króla na to wszystko, co widział i zauważył wśród swych wędrówek. Europejczycy, zamieszkali w Sja-

Hotel Sans-Souci Lwów, ul. Szajnochy 5
(boczna ul. Sykstuskiej i Kopernika).
pod osobistym zarządem właściciela M. Danka.
Poleca swój z największym komfortem nowo urządzony HOTEL, pokoje jasne, elektrycznie oświetlone. — Czystość nadzwyczajna. — Obsługa skrzętna. — Ceny bardzo umiarkowane. — O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam.
4064 M. DANK, właściciel hotelu.

mie i znający język miejscowy, wyrażają się o tem dziele bardzo pochlebnie, pod względem stylu znajdując go wprost klasycznem. Wydanie zostało powierzone ks. Damrong, jednemu z najoświeceńszych ludzi w Sjamie. Książka będzie sprzedawana po nizkiej cenie, aby ją mogły czytać szerokie warstwy. Król zarezerwował sobie prawa autorskie, tłumaczenia tego dzieła ukażą się w kilku językach europejskich.

Dział ekonomiczny.

Krajowe kursy majsterskie.

Rozbrzmiewające po kraju hasło uprzemysłowienia Galicyi przyczyniło się u nas po za usiłowaniami stworzenia przemysłu wielkiego, które na razie wydają jeszcze rezultaty skromne, — także do tego, że zwrócono baczniejszą uwagę na kolebkę wszelkiej industryi, na rękodzielnictwo i podjęto starania w tym celu, aby w sfery ciężko, a jednak bardzo niedoskonale pracujące nad wyrobem najniezbędniejszych artykułów codziennego użytku, wnieść światło i postęp, aby je podnieść pod względem wykształcenia ogólnego i wiedzy zawodowej, uczynić przez to zdolniejszemi do oparcia się konkurencyi obcej. Jednym z środków do tego celu wiodących są kursy majsterskie, urządzane dla rzemieślników różnych zawodów.

Inicyatywa wyszła z krajowej komisyi do spraw przemysłowych. W dziedzinie tych kursów, z pośród krajów austryackich, pierwszą była Galicya, która je wprowadziła, a teraz reprezentacya żadnego kraju w Przedlitawii nie łoży tyle na ten cel, co galicyjski Wydział krajowy. Przed laty kilkunastu zorganizowano pierwsze kursy szewskie dla prowincyonalnych majstrów, wyrabiających obuwie dla armii. W ślad za niemi poszły wędrowne kursy tkackie, koszykarskie i w Kołomyi kaflarskie; od dwunastu lat zaś urządzane są peryodycznie we Lwowie, Krakowie i w miastach powiatowych kursy zawodowe dla majstrów szewskich, zaś od dwu lat także kursy dla stolarzy i piekarzy.

Świeżo odbył się w czasie od 13 stycznia do 18 marca b. r. we Lwowie pierwszy w Austryi kurs majsterski dla blacharzy, zakończony, jak wiadomo, wystawą pracowników tego kursu. Wielka liczba zgłaszających się na kurs, pilność i pracowitość uczestników, którzy żądni wiedzy i wydoskonalenia się w swoim zawodzie, z uszczerbkiem w zarobku, poświęcali kilka godzin dziennie na wykłady i rysunki fachowe, a wreszcie wielka ilość zwiedzających wspomnianą wystawę, wskazuje bezsprzecznie, jak na czasie jest ta akcya kraju, a zarazem jak piękne wydaje rezultaty. Braki w wykształceniu ogólnem, jak i fachowem okazały się tak, wielkie, a zarazem żądza wiedzy uczestników kursu tak zniewalająca, że wobec niemożliwości wyczerpania materyału, programem zakreślonego, kurs, z powodu zaczynającej się z wiosną przy budowlach kampanii blacharstwa budowlanego, na razie przerwano, aby go w najbliższych miesiącach zimowych uzupełnić dalszą zawodową nauką. Wzorowe zachowanie się uczestników ostatniego kursu, przyjazne obcowanie majstrów z czeladnikami na neutralnym gruncie sali wykładowej, wielka pracowitość uczestników, która się ujawniła w dobrowolnem wykonaniu licznych, na podstawie rysunków, sporządzonych modeli, przeważnie bardzo trudnych i kosztownych, co z uznaniem podnosili wszyscy zwiedzający wystawę, były moralnem zadośćuczynieniem dla tych wszystkich, którzy bądź do urzeczywitnienia kursu się przyczynili, bądź na nim wykładali.

Krajowe zawodowe kursy dla rzemieślników utrzymywane są przeważnie funduszem krajowym. Wydział krajowy nie szczędzi na ten cel środków, a przyczyniają się do nich subwencyami: lwowska Izba handlowa i przemysłowa, dalej gminy miast, często Rady powiatowe, w których okręgu kurs się odbywa i wreszcie małym zasiłkiem ministerstwo handlu. Inicyatora i gorącego orędownika mają krajowe kursy rzemieślnicze w osobie referenta krajowej komisyi dla spraw przemysłowych st. inspektora Nawratila, który umiał szczęśliwie dobrać odpowiednich dla tych kursów instruktorów i nauczycieli.

Obecnie odbywa się krajowy kurs majsterski dla stolarzy, a jak się dowiadujemy, w przygotowaniu są na najbliższe miesiące wiosenne kursy: gospodnio-szynkarski i młynarski, o który młynarze dopominają się od lat kilku.

Jak dalece instytucya kursów majsterskich jest aktualną, z jednej, a niezbędnie potrzebną i racyonalną pomocą dla rękodzielnictwa z drugiej strony, świadczy okoliczność, że kursy majsterskie w ostatnich latach zaczął u nas urządzać także austryacki c. k. urząd popierania przemysłu, niestety w języku niemieckim i przez obcych ludzi, nieznających potrzeb naszego rękodzielnika. Dlatego z tych niemieckich kursów, tak u nas w kraju urządzanych, jak również i z tych w Wiedniu się odbywających, mała jest korzyść dla naszych rękodzielników, którzy tylko wyjątkowo niemieckie wykłady rozumieją.

Do podniesienia przemysłu w kraju koniecznem jest, aby kursy zawodowe dla rękodzielników miały zawsze należyte poparcie u naszych sfer decydujących, a zrozumienie w kołach bezpośrednio interesowanych, t. j. w świecie naszego drobnego przemysłu i rękodzieła.

I. H.

∞ **Dochody austr. kolei państwowych w lutym 1908.** Wedle ogłoszonego właśnie wykazu, przewieziono w lutym br. na wszystkich liniach austryackich Kolei państwowych, bez kolei Północnej, której rachunki prowadzone są oddzielnie, ogółem 3,437.400 osób i 3,392.700 ton towarów. Uzyskano zaś dochód: z przewozu osób 4,444.600 koron, z transportu towarów 17,588.700 koron, razem 22,033.300 koron, czyli o 1,333.596 koron więcej, niż w lutym 1907 r.

Ruch zaś na kolei Północnej za luty br. wykazuje następujące cyfry: Liczba przewiezionych podróżnych 935.100, a przewiezionych frachtów 1,596.300 ton. Dochód z przewozu osób wynosił 1,226.800 kor., a z transportu towarów 8,061.100 koron, razem 9,287.900 koron, czyli o 591.513 więcej, niż w lutym 1907 r.

W obu miesiącach roku bieżącego, t. j. styczniu i lutym przewieziono na starych liniach kolei państwowych 7,037.500 osób i 6,751.000 ton towarów i uzyskano za to łączny dochód 46,646.100 kor., o 2,663.504 koron większy od dochodu za styczeń i luty 1907. Na kolei Północnej zaś przewieziono w tych dwóch miesiącach 1,897.700 osób i 3,244.700 ton towarów i uzyskano za to łączny dochód w sumie 18,297.600 koron, o 710.515 koron większy od dochodu za ten sam okres roku poprzedniego. Cała zaś sieć kolei państwowych, a więc i stare linie i kolej Północna, przyniosły w styczniu i lutym bież. roku dochód 64,343.700 koron, czyli o 3,374.019 koron więcej, niż styczniu i lutym 1907 r.

Długość sieci austryackich kolei państwych wynosi 10.622 kilometrów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 3 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·50 do 12·70, Pszenica na termina —.— do —·—. Żyto gotowe 10·60 do 10·80. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·70. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·— do 7·30. Jęczmień browarniany 7·50 do 8·—. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·— Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 8·50 do 10·50. Wyka 5·80 do 6·20, Bobik 6·50 do 6·70, Hreczka —·— do —, Kukurudza nowa 7·80 do 8·—, Kukurudza stara 0·— do 0·— Chmiel za 56 kilo —·— do —·— Koniczyna czerwona 90·— do 110·—. Koniczyna biała 35·— do 50·—. Koniczyna szwedzka 85·- do 100·—. Tymotka 30·— do 34·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52·25 do 52·50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus ekskontyngentowany 34·— do 34·25.

Usposobienie nieco lepsze, ceny zwolna podnoszą się. Koniczyna czerwona tenduje stale zwyżkowo, a cena nasienia wolnego od kanianki znacznie się podniosła.

Kronika sportowa.

÷ **Assaut szermiercze** urządza Tow. Zabaw Ruchowych dziś w piątek o godz. 6 w. w sali gimnastycznej szkoły im. Elżbiety (ul. Zielona). Opłata za udział i użycie przyborów, których Towarzystwo dostarczy, wynosi dla członków i uczestników 20 gr., dla niecłonków 50 gr. Wstęp dla publiczności wolny.

÷ **Gal. Klub automobilistów.** Na odbytem przed kilku dniami zebraniu organizacyjnem w Krakowie wybrano prezesem nowo zawiązanego Klubu Andrzeja hr. Potockiego, pierwszym zastępcą prezesa Dom. hr. Potockiego, drugim Jana Götz-Okocimskiego. Do Wydziału powołano nadto: Karola hr. Lanckorońskiego, hr. Hutten-Czapskiego-Osiecimskiego, Ad. hr. Zamoyskiego, Wład. Kempnera, Fr. Rausa, dra Wład. Błażowskiego i Jana Fischera młodsz. Jednem z pierwszych zadań Wydziału będzie wybudowanie garaży we Lwowie i Krakowie. Tymczasowe biuro Klubu znajduje się w lokalu Kraj. Związku turystycznego, Kraków, Rynek 34, gdzie też o potrzebne informacye zgłaszać się należy.

÷ **Na wielkie zawody footballowe,** które się mają odbyć w Wiedniu na Zielone Swięta (7 i 8 czerwca), przyznał Komitet uroczystości jubileuszowych Austr. Związkowi footballistów kredyt w wysokości 12.000 k.

÷ **„Le premier pas Peugeot“.** Pod taką nazwą odbyły się ub. niedzieli zorganizowane przez głośną francuską fabrykę rowerów Peugeot kwalifikacyjne drogowe wyścigi kolarskie w dwóch seryach, otwarte dla jeźdźców poniżej lat 20, które u startu w Wersalu zgromadziły ni mniej więcej tylko 1282 współzawodników. Przestrzeń na wyścig przeznaczona wynosiła około 60 klm. Zwycięzcą w pierwszej seryi był Ruenot (2 g. 9 m. 56 s.), w drugiej Cyr Aubert (2 g. 16 m. 50 s.). Bieg rozstrzygający odbędzie się tej niedzieli. Porządek podczas wyścigu, pomimo tej całej armii cyklistów, panował wzorowy.

Zeszyt marcowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił już prasę i obejmuje artykuły:

Anieli Aleksandrowiczówny, Bronisława Chlebowskiego, Maryana Dienstla, Zygmunta Gargasa, Ludomiła Germana, Zdzisława Jachimeckiego, Władysława Kiersta, Antoniego Kryńskiego, Jadwigi Marcinowskiej, Bolesława Orłowskiego, Bronisławy Ostrowskiej, Eugeniusza Romera, Tadeusza Sobolewskiego, Adama Szelągowskiego, Władysława Witwickiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziembiński.

Ostrzeżenie!

Gips marki „Glinna“ doskonały wyrób fabryki naszej w Glinnej Nawaryi do nabycia *wyłącznie* u firmy

Zakład dostaw budowlanych

L. & G. KADEN

Lwów, ul. Mickiewicza 3.

Ostrzega się przed nieuczciwą konkurencyą, która na tutejszym targu budowlanym sprzedaje jakiś inny bardzo lichy produkt pod powyższą marką! 4068

Dochodzenia karne przeciw oszustom w toku.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, I. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

1) zakładaniu rachunkowości,
2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca zaprowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacyi daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 71

Do Lwowa przybyło

do firmy **JANA HÖFLINGERA** kilku specyalistów z Warszawy, którzy przywieźli najnowsze wzory cukrów deserowych i czekoladek. Proszę się przekonać kto jeszcze nie zna tych wyrobów i kupić na próbę. 1/2 kg. karton tylko za k. 2.40 h.

w sklepie przy ul. Teatralnej 8

(koło kościoła OO. Jezuitów).

3255

Na święta!

Serwisy porcelanowe

Serwisy szklane

Garnitury do umywalni

poleca

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów, pl. Maryacki 10.

Serwisy do herbaty i kawy.

Garniturki na ocet i oliwę, Kompotiery

4081

Na sezon wiosenny

poleca się 4080

Pralnię i Farbiarnię Chemiczną

R. Tschörna, Sykstuska 16.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie 3648

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy. Cena 2 kor. 50 hal. — Do tego mydło amerykańskie „Ohio“, cena 1 kor. 40 h. — Płeć staje się matowa i śnieżno biała!

Główny skład: „Reforma“, Lwów, ul. 3-go Maja.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W piątek dnia 3 kwietnia 1908 r.

Mąż idealny

sztuka w 4 aktach O. Wilde'go.

Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go kwietnia b. r. Nowy wspaniały program. 10 nowości! **Thereres**, kom. akt hypnotyczny. — **Wilbert & Leland**, ekscentr. majtkowie. — **Les 5 Violettas**, tancerki akrobatyczne. — **Mąż panem domu**, krotochwila Fraskota. — **Vitograph**, wspaniałe ameryk. zdjęcia. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. 3765

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. Nowy program. Fröhlich-Rühling. „Królowa Bohemia“. B. Bronowski polski komik. Senzacyjna komedya „Łóżko“. Początek o godz. 8 w. 4079

Przy zakupnie **parasola** proszę uważać

na naszą markę. 2001 Wyrób solidny.

Produkcya nasion i szkółki

w Zassowie pod Czarną

poleca na obecną wiosnę śliczne jabłonki z koronami w cenie 10 szt. 8 koron, 100 szt. 75 kor., 1000 szt. 700 kor., prócz tego flance leśne, drzewa i krzewy parkowe, alejowe, róże, rośliny pnące, oraz rozsadki kwiatowe.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie. 2742

10.000 **krzewów porzeczkowych,**
10,000 **jabłoni krzaczastych** (Buschbäume),
5.000 **bzów szczepionych w 150 odmianach.**
100.000 **drzew i krzewów ozdobnych w przeszło 200 gatunkach i odmianach.**

DRZEWA i KRZEWY OWOCOWE,
Byliny (perenny) **w przeszło 200 gatunk. i odmianach**
poleca po najniższych cenach

Zakład ogrodniczy

KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO i SYNA

Lwów, ul. Krzyżowa l. 50 (przystanek kolei elektrycznej linii Wały Hetmańskie ul. 29 Listopada).

URZĄDZA PARKI, OGRODY I SADY,
wykonuje na nie plany i kosztorysy. 2778

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w.
JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Elkeband

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.
Tłumaczyła **Wanda Młodnicka.**
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

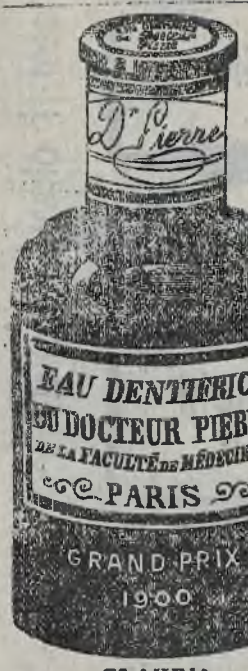

SŁAWNA
przez swoje własności przeciwkaźnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

Powozy odnawia i reperuje najtaniej FABRYKA powozów

Lickendorfa

Lwów, Żulińskiego 4.

Rzetelne kupno starych powozów i zamiana takowych za dopłatą na nowe. 2260

Nadzwyczajnie tanio!

Łóżko żelazne z materacem sprężynowym, kołdrą i poduszką za 40 kor. Kompletne urządzenia stylowe: sypialnie, jadalnie, pokoje męzkie, mebelki luksusowe, szafy, otomany, fotele, meble gięte, łóżka żelazne, mosiężne i dziecięce — **polecamy na najdogodniejszych spłatach bez podwyższenia cen.**

Wszystkie meble są wykonane we własnych naszych pracowniach i tylko najlepszej jakości. W ogromnym wyborze dywany, chodniki, portiery, firanki, story, kapy na łóżka, kocyki, kołdry, poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła i poszewki. Materace czysto włosienne od 25 kor., materace sprężynowe i t. p.

polecają
Schuster i Toczyski
Lwów, ul. Trzeciego maja l. 5. 3069

„Tlen“

Atrament
z fabryki chemicznej
„TLEN“
nie ustępuje wyrobom pruskim. 1723

Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipcowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, — jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 2152

Automatyczna masowa łapka na szczury 2 zł. — na myszy 1·20 zł. — łapie bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy, nie zostawiają fetoru i same się nastawiają. Łapka na karaluchy „Eclipse“ wyłapująca w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 1·20 zł. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wysyłka za pobraniem. — **J. SCHULLER, Wieden II, — Kurzbauergasse 4/4.** Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 7495

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonnych powozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierze w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II,
Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, 5
Telefon 20170.

ZMIANA LOKALU!

Publiczna Hala Aukcyjna przenosi swój zakład z d. 15 kwietnia b. r. na ul. Sykstuską l. 32. Wskutek ułatwienia przeniesienia, sprzedaje resztujące rzeczy po bardzo nizkich cenach, Także na wypłat. 3569

25 do 50 proc. taniej!

Z powodu zmiany lokalu

Zupełna wysprzedaż

Porcelany — Szkła
Majoliki - Terrakoty
Srebra „Christofle“.

3703

Wyrobów krajowych z drzewa i majoliki.

Mebli żelaznych i mosiężnych

w magazynie firmy

Artur Bartosz

Lwów, pl. Maryacki 7
(róg ul. Kopernika).

25 do 50 prc. taniej.

KAMIL BAUM

w Tarnowie,

skład papieru i drukarnia komisowa

poleca

1000 kopert z firmą kupieckich, kor. 4
urzędowych kor. 5
znakomicie gumowane. 3490

PROSPEKTY

na kursa handlowe pod dyrekcyą Fr. Mester

— wysyła darmo —

Akademia Handlowa, Lipsk Johannisplatz 5. 3926

200.000 sztuk

bardzo silnych

DRZEW ALEJOWYCH i KRZEWÓW OZDOBNYCH

w szczególności piękne akacye dzikie, zwykłe i czerwono kwitnące akacye kuliste i jesiony kuliste, drzewa ciernionowe, klon i t. p.

Rozmaite drzewa żałobne od 80 hal. zwyż za sztukę.

1 milion drzew owocowych we wszystkich najlepszych gatunkach.

— **100 sztuk jabłoni** — podług naszego wyboru od kor. 50 zwyż.

Illustr. cennik główny wysyła **Gräflich Sigmund Batthyany'sche Gutsverwaltung Csendlak ob. Radkersburg.** 2098

Samowary

4082

oryginalne tulskie

poleca

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów, plac Maryacki 10.
Cenniki gratis i franko.

Najbardziej zadawniona

Wilgoć i grzyb domowy

usuwam raz na zawsze. Liczne uznania za roboty od lat 12 wykonane. Przesyłka próbna 6 kor. Impregnowane przeciw butwieniu, owadom i myszom

płyty słomiane

niepalne, patent „Mossoczy“ nr. 21215, do budowy domów, ścian działowych i ochrony ścian zimnych. — Zamówienia: Biuro fabryki „glazuryny“ i płyt słomianych. Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 4078

Ferdynand Güttler

magazyn towarów modnych

Lwów, ul. Halicka 20

poleca najmodniejsze

PARASOLKI
BOA STRUSIE 3774
KOŁNIERZYKI.
KRAWATKI
POŃCZOCHY damskie i dziecięce
RĘKAWICZKI „DIANA“
GORSETY brukselskie
HALKI brukselinowe i jedwabne.

Wszelkie dodatki do krawieczyzny po najniższych cenach.

Stary Arenstein
wysprzedaje ostatki swych przepięknych perskich dywanów **niżej cen** własnych począwszy od **20 złr. sztuka.**
Ul. Kopernika 28 a I p
3. 4

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
7.28	Ławocznego, Peszta, Borysławia, Kałusza
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
8.05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Choderowa
8.22	Jaworowa
8.55	**posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia. Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
10.30	Sianek, Sambora.
11.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
12.00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
12.40	Sokala, Rawy ruskiej
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2.10	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
2.25	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
5.00	Jaworowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
5.40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8.40	**posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
9.00	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
9.20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
10.50	Ławocznego, Peszta, Kałusza, Borysławia Drohobycza, Kochawiny
12.20	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
	Na dworzec „Podzamcze“ z:
7.01	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2.02	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał.
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.12	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Sambora, Sianek
6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czerkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
6.12	Rawy ruskiej, Sokala
6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.58	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Peszta, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
5.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł).
9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
9.20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
11.05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1.55	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.17	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2.38	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.35	Kołomyi, Żydaczowa
2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
5.50	Stanisławowa
6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
6.25	Ławocznego, Peszta, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
6.30	Jaworowa
7.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
7.06	**posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
11.15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2.51	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry,
3.45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Peszta, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
	Z dworca „Podzamcze“ do:
6.35	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.02	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.32	**posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odesy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
7.24	Podwołoczysk
11.35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe i zestawione bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmanna l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór; a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 8.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.19 wieczór.
z Szczerca od 2/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.40 wieczór.
z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.
do Brzuchowic (od 5. maja do 29. września wł.) 2.20, 8.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.45 rano; od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przed poł. i 1.35 popoł. od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.
do Szczerca od 2/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta
do Lubienia 2.20 popołud. do 2/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 halerzy zakażdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w ajencyach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracya za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Język niemiecki, literatura, konwersacya, tłumaczenia. — Konrad, Długosza 29. 3651

Ukończona konserwatorzystka z Wiednia (Niemka) udziela lekcyi muzyki od początków do wydoskonalenia. Warunki przystępne. Poste rest, Wiedenką 31, Lwów. 4054

Francaise jeune et instruite cherchée pour lécons de conversation. S'adresser a l'administration du journal sous „Conversation". 4074

Profesor muzyki fortepianowej uczy gruntownie, zasadnie, teoretycznie i przygotowuje do konserwatoryum nie drogo. Hotel Francuski, plac Maryacki lokal 56 dla „I. P," 4092

Posady poszukiwane

Ogrodnik praktycznie i teoretycznie wykształcony, znający się na wszelkich gałęziach swego zawodu, poszukuje posady zaraz, I. G. poste rest. Skałat. 3768

Otarszy magister farmacyi poszukuje posady od 15 kwietnia. Zgł. pod A. B, poste rest. Lwów za okazaniem kwitu inser. 4055

Solicytator izr. z długoletnią praktyką adwokacką, zdolny tabularzysta, piszący na maszynie, zmieni posadę pod korzystnymi warunkami. Adres Bernard Tarnorudzki, Husiatyn. 4046

Młynarz poszukuje posady do młyna. Janowicz, stare Pelikowce p. Ossowce. 4048

Magister farmacyi, rutynowany poszukuje posady w większem mieście. Administr. Słowa pod „MAGISTER". 4049

Mężczyzna dystyngowany, lat 38, katolik, przyjmie zajęcie lektora w godzinach popołudniowych u starszej damy za odpowiedniem wynagrodzeniem. „Lektor 38" poste rest, Lwów, za kwitem. 4050

Rutynowany kandydat notaryalny poszukuje posady. — FILIPOWSKI, Grybów. 4098

Posady zaofiarowane

Inteligentną gospodynię, starszą wiekiem, dobrą kucharkę przyjmę do prowadzenia menaży dla 3 stałych gości. — Warunek znajomość języka polskiego i niemieckiego. Wysokie wynagrodzenie, wygodne mieszkanie itd. — Oferty pod Holsindustrie Szczurowice obok Brodów 4027

Panna z praktyką birową, — obznajowmiona z manipulacyą kasową, zostanie natychmiast przyjęta. Dokładne oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia pod „L. M. 100" poste restante Lwów. 4052

Solicytatora rutynowanego przyjmie bezzwłocznie adwokat na prowincyi. Odpis świadectw niezbędny. Pod „Rutyna" do Administracyi. 3642

Magistra rutynowanego i dobrze poleconego poszukuje aptekarz Juliusz Hausman. Kraków. Oferty pisemne. 3552

Ekonom zaraz potrzebny. Podać odpisy świadectw i żądane wynagrodzenie pod „Ekonom" poste restante Toporów. 3787

Poszukuję inteligentnych, sumiennych panów, do zbierania adresów mieszkańców Lwowa. Skorowidz, ul. Chocimska 3. 4011

Panienkę inteligentną, posiadającą ładne pismo, — przyjmie Księgarnia Powszechna plac Halicki. 4051

Adwokat poszukuje koncypienta i solicytatora, rutynowanych i obznajomionych z praktyką prowincyalną. Oferty dr. Seemann Lwów, Ormiańska 31. 4058

Agencya Kosanowskiego — Sykstuska 2, dostarcza wszelkiej kategoryi doborową służbę. Poszukuje [illegible] ekonomicznego. 4073

Baczność! Poszukuje się agenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi — za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 koron w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod Liturgia, Krosno. 3780

Notaryusz w Birczy przyjmie rutynowanego kandydata notaryalnego z dniem 1 maja rb. 3749

Poszukuje się zdolnej pokojowej, umiejącej prać, prasować i szyć z długoletniemi świadectwami. Zgłosić się między 10 a 11 i 3—4 pop. ul. Tańskiej 1, I p. u p. Reisowej. 3791

Chłopca do praktyki do sklepu korzennego potrzeba, Zgłosz. plac Bema 1. 4041

Fotograf zdolny retuszer pozytywny, natychmiast znajdzie stałą posadę w zakładzie Krzanowskiego w Czerniowcach. 4025

Adwokat dr. Probstein w Przemyślu, przyjmie natychmiast zdolnego koncypienta. 4019

Kantorzysta chrześcijanin, — kawaler, z ppisko-niemiecką korespondencyą, znajdzie stałą posadę od 1 maja br. w handlu Jana Dymnickiego w Jeśle. 4100

Leśniczy poszukiwany, uczciwy, trzeźwy, energiczny, żonaty z odbytą niższą szkołą lasową lub niższym egzaminem. Warunki: rocznie 1200 koron, — 16 korcy ordynaryi, — utrzymanie 3 krów, opał, ogród, mieszkanie, strzałowe, Zgłoszenia do zarządu dóbr Balice, p. Medyka. Kopie świadectw zwracane nie będą. 4075

Kilka kucharek i sług do wszystkiego ma zaraz do umieszczenia Biuro wywiadowcze Polińskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 5. 4091

Kupno i sprzedaż

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. Katzner w w Podwołoczyskach. 2665

Cebulki tuberóz sztuka 20 hal. begonie bulwiaste 30 halerzy wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 3506

Osoby zasługujące na kredyt mogą nabywać na małe raty miesięczne najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych. Katalogi bezpłatnie. Zastępstwo księgarni nakładowych polskich. — Lwów, fach pocztowy 11. 3529

Wysprzedaż różnych maszyn Singera za bezcen, Krakowska 6, I p. 4005

Słynne Christofla srebro stołowe poleca Jan WOJTYCH złotnik zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 3755

Meble na raty. Znana firma Münzer, ul. Rejtana 4, udziela pod łatwymi warunkami **meble na raty.** 3455

Sprzedam parę koni — klacze jedna kara, druga szpaczka, dą 5 lat — z powozem i uprzężą, z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Bliższych wiadomości zasięgnąć można plac Bema 1. 4040

PSY (szpice białe) sprzedam. Łyczakowska 22, filia poczty, uwoźnego. 4062

Motocykl Laurinclement pięciokonny z wózkiem. Rower Pucha sprzedam, Kober Rzeszów. 3039

Lokomobila 12-konna do sprzedania. Zarząd dóbr Zalesie p. Rzeszów. 3541

Pierścionki, obrączki poleca Jan WOJTYCH, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy — Lwów, Akademicka 8. 3781

Koń Radowiecki, 172 cm. wysoki kasztan, 4½ lat, zupełnie ujeżdżony, spokojny, bez błędu, jest za 450 zł. do nabycia. Nadaje się szczególnie dla oficerów piechoty i jako koń do zaprzęgu. Wiadomość „Dahar" poste rest. Żółkiew. 4067

Kupię fortepian mało używany, w dobrym stanie. Zgłoszenia w Administracyi Słowa pod S. Z. 4094

Gadająca papugę sprzedam tanio Żyblikiewicza 42 II p. I schody. 4095

Sprzedam suknię drap, niebieskie balowe jedwabne, halki, bluzki. Żyblikiewicza 42b II p. I schody. 4096

Suka legawa, dobrze tresowana, do sprzedania. Lisowski, Rzeszów. 4047

Faetony pół kryte i otwarte, na żelaznych i gumowych kołach, wózki resorowe, Kutszirfaetony, Landszitce, mało używany Marius do sprzedania. Pracownia Byczyszyna, Panieńska 11, 4069

Wszelkie odnowienia powozów wykonuje tanio pracownia BYCZYSZYNA, Panieńska 11. 4070

1000 kóp tyk sosnowych, struganych do chmielu, do sprzedania loko stacya Oleszyce. Wiadomość dr. Wiktor, Lwów, Mikołaja 8. 3633

Interesy handlowe

Kapitały od 5000 kor. na 8 prc. ulokować można na zupełnie pewnych hipotekach przez Dom komisowy „Merkury", Lwów, ul. Polna l. 14. 3661

POZYCZKI

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, Oficerów, — w ogólności, Profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Reprez. „Beamten-Vereinu" we Lwowie Kopernika 28. 3795

Folwark Przybysz

w powiecie mieleckim, do fundacyi Zakładu narodowego im. Ossolińskich należący — do wydzierżawienia od 24 czerwca 1909. Obszar około 700 morgów, — w tem 570 roli, 95 łąk, 31 pastwisk. Projekt kontraktu dzierżawy można przeglądnąć w kancelaryi adwokata dra Mikołaja Bilika we Lwowie ul. Kraszewskiego l. 21, albo u Zastępcy administratora p. Józefa Rydla we Woli mieleckiej ad Mielec. Oferty zaopatrzone we wadyum, wynoszące 50 procent ofiarowanego rocznego czynszu — należy wnosić pisemnie do końca maja 1908 na ręce administratora dóbr fundacyjnych JW. Jana hr. Tarnowskiego w Chorzelowie. 4057

Literatura

W Spryni wielkiej, pow. Sambor jest do sprzedania folwark, składający się z budynków mieszkalnego i gospodarskich. Do rego folwarku należą grunty w obszarze do 65 morgów. — Bliższa wiadomość u p. Mikołaja Laszkiewiewicza, emeryt. profesora gimn. w Samborze. 4028

Dobra w obwodzie sanockim obszaru 637 morgów — do sprzedania, Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata dra Rosenbuscha w Jaśle. 4024

Handel korzenny z pokojem do śniadań, restauracya we Lwowie, z powodu zmiany stosunków familijnych tanio do sprzedania. Wiadomość: Biuro gazet Olszewskiego Lwów. 3777

Zarząd dóbr Michała hr. Baworowskiego zamierza sprzedać około 500 morgów gruntów rustykalnych w gminach Podwołoczyska, Orzechowiec i Bohatkowce. Bliższych wyjaśnień udziela z grzeczności kancelarya adwokata dra Stanisława Pohoreckiego w Tarnopolu. Pośrednictwo wykluczone. 3548

Kupię willę z ogródkiem, wartość około 70.000 koron. — Oferty przyjmuje dyrektor Makarewicz, Lwów, ul. Cicha. 3747

Trzyfrontowa parcela przy ul. Friedrichów 3. Wiadomość u właścicielki. 3696

Bogusławskiego 1 — dwufrontowa parcela 220 sążni do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. 3697

Sklep korzenny z pokojem do śniadań w Żydaczowie jest do sprzedania z powodu słabości. Dobrze się rentujący, — jedyny katolicki. 3790

Kamienicę z wkładem około 60000 koron kupię. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata dra Adolfa Kohanego, Lwów, Sykstuska 31. 4086

Realność, dom parterowy, — ogród z sadem za Łyczakowską rogatką, tuż za załogą wojskową za 18.000 kor. gotówka zaraz wymagana 4000 kor. — reszty na spłatę. — Bliższa wiadomość w kancelaryi notaryalnej we Lwowie ul. Teatralna 6. 4053

Majątek ziemski w powiecie tarnopolskim szosą 9 klm. do stacyi kolejowej, Obszaru 1400 morgów, w tem lasu 400 morgów, gorzelnia z kontyngentem. — Jest z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. dra Godlewskiego we Lwowie, ul. Teatralna 3. 4060

Kamienicę kupię. Zgłoszenia administracya Słowa Polskiego pod „1000 zaraz". 4072

Artykuły spożywcze

Herbaty z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwołoczyskach. 2664

Kalafiory oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Zakład ogrodniczy, Antoni Klimowicz, Lwów. 3505

Miód pszczelny patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancyą. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 1660

Mieszkania i sklepy

Wykwintne mieszkania większe do wynajęcia Turecka l. 3. 3266

Ul. Jabłonowskich 24. różne pomieszkania o 2 pokojach i kuchni, klosetem, — w domu oświetlenie elektryczne. 3761

Pokój frontowy, piękny jest do wynajęcia. Ul. Dominikańska l. 3. 3776

Trzy średnie pokoje bez kuchni na II piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Akademickiej l. 16. 3743

Kraszewskiego l. 25 — Trzy lub dwa frontowe pokoje, przedpokój, kuchnią, zaraz. 4038

4 duże pokoje z balkonem, z przynależytościami ul. Żyblikiewicza 18 b od 1 maja do wynajęcia. 4031

I piętro od 1 maja ul. Zacharjewicza 5, obok Politechniki. Oświetlenie elektryczne. 3673

Pokój ładny frontowy z całem utrzymaniem jest zaraz do najęcia dla Pań Intelligentnych, Ul. Glińiańska boczna Piekarska 18, II p. drzwi na prawo. 4061

Mieszkanie z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki itd. do wynajęcia od 1 maja 1908 przy ul. Zielonej 15, II piętro. 4056

Do wynajęcia 5 pokoi i kuchnia ul. Sykstuska 33 w parterze na prawo. Odpowiednie na biuro lub mieszkanie. 4087

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka od 1 maja. Ochronek boczna 3. 4099

Doniesienia różne

Młody człowiek, przystojny na stanowisku poszukuje w celach matrymonialnych panny młodej z dobrego domu. Fotografie i listy nadsyłać Janów koło Lwowa, p. rest. II ?? 13 ?? II 3742

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Lodownie, wanny, klosety i tusze po 5 zł. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 3614

Motocykl Pucha z wózkiem, prawie nowy sprzedam, pl. Bernardyński 9, dozorca wskaże. 3729

Oryginalne „Victoria"

Maszyny

do szycia i do haftu oraz innych systemów, jako to: „Singera", „Central Bobbin", „Pieścieniowe" i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancyą

S. WAGNER

mechanik 13

Lwów plac Bernardyński 1. Warstat reparacyjny.

Cukry deserowe i herbatniki poleca

C. SCHAYER, Jagiellońska 5. 3684

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, wydanych przez

Różę Makarewiczową

autorki dzieła „Praktyczna kuchnia", nagrodzonego złotym medalem na wystawie hygienicznej. Cena w księgarniach lub u autorki, — Lwów, ulica Cicha nr. 1 — k. 2·—, z przesyłką kor. 2·50. 3551

Baranki w olbrzym. wyborze poleca

C. SCHAYER, Jagiellońska 5. 3683

REUMATYZM,

podagra itp. O najskuteczniejszym środku leczniczym zawiadamia listownie bezpłatnie

Karol Bader, Monachium

Kurfürstenstr. 40a. 422

I-sza Korczyńska Tkalnia

Mieczysława Goneta

w Korczynie

wysyła darmo i opłatnie cenniki i próbki płócien, web, płócienek, ręczników zwykłych i hygienicznych, chustek, bielizny stołowej itp. wyrobów. Ceny niskie, towar I-szej jakości. 3426

TEATRUM AMATORSKIM

polecamy specyalny katalog sztuk odpowiednich — bezpłatnie w Księgarni Polskiej we Lwowie

KUCHNIA PRAKTYCZNA

R. Makarewiczowej nowe uzupełnione wydanie wyjdzie 6 kwietnia b. r. Zamawiać można w Księgarni Polskiej we Lwowie

FILTRA do przechowania przez lato zarazem wszelkie reperacye najtaniej przyjmuje Magazyn futer Braci KRZYŻANOWSKICH Akademicka 3 (obok Schajera). 3711

WALTER

Pieśni I

do słów Tetmajera Brzozowskiego i Konopnickiej cena k. 1·80.

Pieśni II.

do słów Barącza i Stafa cena k. 1·80. 2978

Magazyn Nut B. Połonieckiego

Lwów, ul. Kl. Tańskiej 1.

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

c. k. dostawca nadw

Janos Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 374 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, i 1·60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142

L. 1165.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim, który obejmuje 14 gmin i obszarów dworskich z ludnością 12.704 na obszarze 14.607 hektarów z siedzibą lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim.

Obowiązki lekarza okręgowego określa instrukcya służbowa, wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie §. 14 rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 5 października 1906. Dz. ust. i roczn. kraj. Nr. 148 wydanego dnia 30-go grudnia 1907, Dz. ust. i roczn. kraj. Nr. 158.

Dla lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim wyznaczoną została płaca roczna 1000 koron i ryczałt roczny na koszta podróży służbowych w kwocie 600 koron.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać, iż posiadają następujące warunki:

1) Prawo obywatelstwa austryackiego;
2) Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) Nieskazitelny charakter; 3704
4) Znajomość obu języków krajowych;
5) Praktyka najmniej dwuletnia w zawodzie lekarskim;
6) Dostateczną fizyczną zdatność;
7) Nieprzekroczony wiek lat 40.

Należycie udokumentowane podania winne być wniesione do Wydziału powiatowego w Gródku Jagiellońskim najpóźniej do dnia 25 kwietnia 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim.

Gródek Jagielloński, dnia 23 marca 1908.

A. BRUNICKI.

Nowe arkusze kuponowe do 3% losów kredytowych II Em. sprowadzamy i prosimy w tym celu przesłać nam talony.

Do ciągnienia 1 maja polecamy grupę:

	5 losów	Cena 170 k. 34 rat mies. po kor. 5.	Pierwsza rata zpn. 7·50 k.	Prawo gry już 1 maja!
1 los węg. czerw. krzyża				
1 „ włoski „ „				
1 „ Bazylika (Dombau)				
1 „ Serbski 10 fr.				
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)				

Dom bankowy

Schütz i Chajes

Lwów, Kopernika l. 5.

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER

ANTISEPTYCZNY

i MYDŁO HYGIENICZNE

C. K. NADWORNY DOSTAWCA

dla niemowląt i dzieci

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

1710

Palaoze!

Spróbujcie

„ROSELLE“

jedyne istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azyi i Afryce.

4 tomy. — Cena zniżona na kor. 1.

Kasy ogniotrwałe

oryginalne J. Wertheimera poleca na spłatę w dogodnych ratach

M. KORKES

Lwów, Grodecka 10.

Telefon 829.

Skład maszyn rolniczych i do szycia sikawek ogniowych i przyrządów pożarniczych, 3647

Rowerów

sławnej marki Waffenrad-Steyer jakoteż i wszelkich artykułów technicznych.

Pracownia ślusarsko-mechan.

Wydawnictwo ilustr. tygod. „PRZEZ LĄDY i MORZA“ we Lwowie.

Adres: Lwów pl. Maryacki l. 4 (Hotel Europejski).

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczęliśmy wydawnictwo nowego czasopisma p. t.

„Przez lądy i morza“

ilustrowany tygodnik powieści, przygód myśliwskich, opisów podróży, ziem i ludów wszystkich oczęści świata.

„Przez lądy i morza“ drukować będą tylko takie utwory, które bawiąc nadzwyczaj zajmującą treścią ***rozszerzać będą horyzont myśli i wiedzy czytelników.***

Doskonale odpowiadają temu celowi ***słynne powieści podróżnicze Karola Maya***, które ukazywać się będą kolejno w ilustrowanym tygodniku ***„Przez lądy i morza“***. — Zeszyt pierwszy zawiera początek nadzwyczaj ciekawej, pełnej przygód i zdarzeń powieści

„Przez pustynię“

której akcya rozgrywa się w Tunisie, Egipcie, Arabii, Saharze aż po siedliska dzikich plemion Kurdów.

Następnie drukować będziemy powieści: ***Przez dziki Kurdystan. — Z Bagdadu do Stambułu. — W wąwozach Bałkanu. — Przez kraj Skipetarów. — Szut. — Winnetou, czerwonoskóry gentleman. — Pomarańcze i daktyle. — Nad Spokojnym oceanem. — Nad Rio de la Plata. — W Kordylierach — Old Surehand. — W kraju Mahdiego. — Szatan i Judasz. — Na obcych drogach. — Boże Narodzenie. — U progu tamtego świata. — Na tamtym świecie. W państwie srebrnego lwa. — A pokój na ziemi.***

Ilustrowane powieści Karola Maya, są tak ***ciekawe***, że kto jeden tylko zeszyt przeczyta — przeczyta wszystkie jego dzieła. ***May to drugi Verne***, tylko szlachetniejszy i subtelniejszy i bardziej interesujący.

Wydawnictwo „Przez lądy i morza“ ukazywać się będzie w postaci zeszytów, zawierających 48 stronic druku dużej ósemki na wytwornym, bezdrzewnym papierze, z licznemi rycinami w tekście i osobnemi **kolorowemi oraz czarnemi ilustracyami** na pięknym, kredowym papierze. Dziesięć zeszytów stanowi jeden tom. 3773

Prenumerata wynosi: we Lwowie i w Austryi:

Rocznie	(52 zeszytów koron 24·—	Kwartalnie	(13 zeszytów koron 6·—
Półrocznie	(26 „ „ 12·—	Miesięcznie	(4—5 „ „ 2·—

Zeszytami po 50 halerzy.

Prenumeratę należy posyłać wprost do Administracyi wydawnictwa „Przez lądy i morza“ we Lwowie, plac Maryacki l. 4 (Hotel Europejski).

Ilustrowany prospekt oraz zeszyt pierwszy przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

L.W. 30.066/908.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę buchaltera w krajowym Zarządzie sprzedaży soli we Lwowie.

Posada ta, do której jest przywiązana płaca roczna w kwocie 3000 kor. (trzech tysięcy koron) nie jest stałą i może być na trzy miesiące wypowiedzianą.

Podania, do których należy dołączyć metrykę urodzenia i dowody uzdolnienia, a mianowicie dowody teoretycznej i praktycznej znajomości rachunkowości podwójnej, należy wnosić do Wydziału krajowego do ***dnia 15 kwietnia 1908 włącznie.*** 3783

We Lwowie, dnia 20 marca 1908 r.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Piotrowski.

Nie kupuję nic

ani w Hamburgu ani w Bremie,

przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje „HERBATY Z RĄCZKĄ“ Importuję je z Chin, Ceylonu, lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa.

Magazyn. 479

Juliusza Grossego

w Krakowie

Rynek 34, Pałac Spiski.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

FILIE: w Krakowie w Czerniowcach w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

EKSPOZYTURY: w Stanisławowie w Podwołoczyskach w Nowosielicy

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszemi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej ***lokacyi kapitałów.***

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie **książeczki**, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane 753

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.